MIEJSKA BIBLJOTEKA PUBLICZNA w Radomiu

Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-50 i 15-90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4.05 zamiejsc. 4.50 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3 za 1 mm specjalne zł 18 — za wiersz Konto PKO I-717 110.

Nr 164 (2718) B CZWARTEK, 10 LIPCA 1952 ROKU CENA 15 gr

ŚRP wzywa wszystkie narody do walki

1) przeciwko remilitaryzacji Japonii i o Japonię demokratyczną

2) o położenie kresu wojnie w Korei

BERLIN (PAP). Światowa Rada Pokoju na nadzwyczajnej sesji w Berlinie uchwaliła następującą rezolucję w sprawie walki przeciwko remilitaryzacji Japonii, o Japonię demokratyczną.

Traktat podpisany w San Francisco pod naciskiem St Zjednoczonych i japońsko-amerykański pakt bezpieczeństwa już w dwa miesiące po ich wejściu w życie (28 kwietnia 1952 r.) wywołały wyraźny opór narodu japońskiego, który uważa, że układy te zostały mu narzucone ze szkodą dla jego żywotnych interesów i dla jego pragnienia pokojowego rozwoju.

Miliony ludzi na całym świecie popierają naród japoński w jego oporze przeciwko tym układom oraz zawartemu następnie porozumieniu administracyjnemu, ponieważ stanowią one niebezpieczeństwo dla pokojowego rozwoju nie tylko narodu japońskiego, oraz narodów Azji i strefy Oceanu Spokojnego, lecz także dla pokojowego rozwoju narodów reszty świata.

Wydarzenia potwierdziły słuszność stanowiska wyrażonego w rezolucji ŚRP na jej sesji wiedeńskiej, odbytej 1—6 listopada 1951 r. Szybkie postępy remilitaryzacji Japonii, utrzymanie na obszarze Japonii amerykańskich wojsk okupacyjnych i licznych baz wojennych, podpisanie tzw. traktatu pokojowego z marionetkowym rządem Czang Kai-szeka oraz popieranie przez Amerykanów agresywnych ugrupowań w innych częściach Azji podkreślają jeszcze bardziej fakt wykorzystywania Japonii jako bazy agresji.

W związku z tym niebezpieczeństwem rozszerzenia wojny w Azji, Światowa Rada Pokoju uważa, że: traktat podpisany w San Francisco i układy, które zeń wypływają, są pozbawione mocy prawnej, ponieważ nie uwzględniają porozumień międzynarodowych; traktat ten i układy powinny być zastąpione prawdziwym traktatem podpisanym przez wszystkie zainteresowane państwa.

Traktat ten powinien przewidywać:

1 wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych i zakaz tworzenia obcych baz wojennych w Japonii;

2 pełną suwerenność narodu japońskiego i konieczność jego rozwoju w warunkach demokracji i pokoju.

Światowa Rada Pokoju wita z uznaniem bohaterską walkę narodu japońskiego o pokój, niezależność i demokrację, przeciwko siłom militaryzmu i wojny oraz wzywa inne narody Azji i strefy Oceanu Spokojnego do największych wysiłków w celu poparcia tej walki. W ten sposób narody te zabezpieczą swój własny demokratyczny i pokojowy rozwój. Światowa Rada Pokoju wzywa miłujące pokój narody wszystkich krajów, których rządy podpisały traktat w San Francisco, do walki o zastąpienie tego traktatu przez prawdziwy traktat pokojowy.

W tym celu Światowa Rada Pokoju wzywa narody Azji i strefy Oceanu Spokojnego, aby dołożyły wszelkich starań dla zmobilizowania sił pokoju i demokracji w celu zwołania Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego, który to kongres ma się odbyć w Pekinie jesienią 1952 r. Kongres ten pomoże w znalezieniu zadowalającego rozstrzygnięcia problemów, stojących przed Japonią i innymi krajami Azji i strefy Oceanu Spokojnego.

Rezolucja w sprawie Korei

BERLIN (PAP). Światowa Rada Pokoju uchwaliła również **REZOLUCJĘ W SPRAWIE POŁOŻENIA KRESU WOJNIE W KOREI.**

Od przeszło dwóch lat — stwierdza rezolucja — trwa w Korei okrutna wojna, którą cechuje zagłada ludności cywilnej, mordowanie i złe traktowanie jeńców wojennych, masowe bombardowania otwartych miast, używanie napalmu i gazów trujących.

Światowa Rada Pokoju po zapoznaniu się z przedstawionymi jej dokumentami doszła do przekonania, że w Korei używano także broni biologicznej.

Amerykańskie siły zbrojne mnożą agresywne działania przeciwko Chinom, co stwarza niebezpieczeństwo rozszerzenia konfliktu: po zbombardowaniu wielu miast chińskich, po użyciu broni biologicznej na terytorium Chin, po niejednokrotnych groźbach użycia broni atomowej — niedawne naloty na elektrownie wodne na rzece Jaluczian, które zaopatrują w prąd przemysł Chin północno-wschodnich, stanowią rozmyślną prowokację obliczoną na to, ażeby utrudnić zawarcie rozejmu.

Za te metody prowadzenia wojny, stosowane przez amerykańskie dowództwo wojskowe w Korei, oraz za nieustanne przeszkody utrudniające postęp rokowań w sprawie rozejmu ponoszą odpowiedzialność nie tylko St. Zjednoczone, lecz również rządy wszystkich krajów, które popierają bezprawną ingerencję Narodów Zjednoczonych w wewnętrzny konflikt w Korei i które oddały swe siły zbrojne pod rozkazy amerykańskiego dowództwa naczelnego, którego działalność prowadzona w imieniu ONZ nie daje się pogodzić z pokojowymi celami, proklamowanymi przez Kartę NZ.

W celu położenia kresu cierpieniom narodu koreańskiego i w celu utrzymania pokoju, Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie narody, aby zażądały:

1 natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym przez podpisanie rozejmu na zasadzie poszanowania prawa międzynarodowego i zwyczajów międzynarodowych; podpisanie tego rozejmu zależy obecnie tylko od tego, czy delegacja amerykańska zrezygnuje ze swych nieuzasadnionych żądań w sprawie repatriacji jeńców wojennych;

2 ratyfikacji i przestrzegania przez wszystkie kraje protokołu genewskiego z 17 czerwca 1925 r., zakazującego używania środków wojny bakteriologicznej.

Osiągnięcie tych najpilniejszych celów pozwoli ustanowić trwały pokój w Korei przez pokojowe i sprawiedliwe uregulowanie problemu koreańskiego, poszanowanie swobodnie wyrażonej woli narodu koreańskiego i wycofanie z Korei wszystkich obcych wojsk.

Wojna w Korei z jej okrucieństwami i stosowaniem broni masowej zagłady jest poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich narodów świata.

Delegacja KC PZPR na konferencję SED

BERLIN (PAP). W celu wzięcia udziału w obradach drugiej konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), która odbędzie się od 9 do 12 bm., przybyła do Berlina delegacja KC PZPR W skład delegacji wchodzą: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier A. Zawadzki, pierwszy sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — R. Kuligowski oraz zastępca kierownika wydziału prasy KC PZPR — red. J. Kowalewski.

Na lotnisku w Schönfeld gości polskich witali w imieniu KC SED: członek Biura Politycznego — burmistrz Berlina F. Ebert, członkowie sekretariatu KC SED—O. Schoen, H. Axon, P. Verner, H. Lauex, H. Lauter i O. Winzer oraz przedstawiciele polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie z amb. J. Izydorczykiem na czele.

Wycieczka chłopów polskich u ministra Rolnictwa ZSRR

MOSKWA (PAP). Min. rolnictwa ZSRR — I. Benediktow przyjął uczestników wycieczki chłopów polskich, która zapoznawała się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Na przyjęciu obecny był również wicemin. rolnictwa ZSRR — I. Minkiewicz.

W imieniu chłopów polskich przemówił przewodniczący rolniczej spółdzielni produkcyjnej — M. Korzeniewski, wyrażając wdzięczność za serdeczne przyjęcie zgotowane chłopom polskim na ziemi radzieckiej. Podkreślił on, że doświadczenia rozwoju rolnictwa w ZSRR dopomogą chłopom polskim w budowie nowej wsi.

Min. Benediktow złożył chłopom polskim życzenia nowych sukcesów w ich pracy.

Traktorzysta PGR — delegatem na Zlot

„Wzorowe zespoły PGR potrafiły osiągnąć rekordowe plony dzięki ofiarnemu wysiłkowi swych załóg, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, dzięki umiejętnemu kierownictwu, dzięki organizacji kontroli, która jest podstawowym i nieodzownym warunkiem socjalistycznej gospodarki" — powiedział Bolesław Bierut na VII Plenum KC PZPR.

Przodujący traktorzysta PGR Kobierzycko (woj. łódzkie) Stanisław Kobierski jest jednym z owych pracowników PGR, którzy swą wzorową, wydajną pracą (180 proc. normy) nie tylko przyczyniają się do wysokich plonów, ale demonstrują wsi polskiej wyższość wielkiej, nowoczesnej, zmechanizowanej gospodarki uspołecznionej.

Kobierski został wybrany na delegata na Zlot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej. Foto CAF

Dzięki opiece i staraniom Rządu Ludowego powróciliśmy do kraju

Lud Warszawy wita Polaków z Francji —

ofiary faszystowskich represji rządu Pinay'a

8 bm. przybyli do Warszawy emigranci polscy z Francji, którzy padli ofiarą brutalnych represji wymierzonych przez reakcyjny rząd francuski przeciwko wychodźstwu polskiemu.

Wśród przybyłych znajdują się: Józef **Heresztyn** — górnik odznaczony we Francji Krzyżem Pracy i Orderem za udział we francuskim ruchu oporu, 100-proc. inwalida, Józef **Król** górnik, Aniela **Sobczak** — przedszkolanka, żona robotnika, zasłużona działaczka ruchu oporu we Francji, Franciszek **Mizera** — górnik, inwalida pracy, jego żona Zofia i 11-letnia córka Teresa oraz Franciszek **Tomaszewski** — górnik, chory na pylicę i jego żona Jadwiga.

Przybyłych Polaków witali na lotnisku na Okęciu: przedstawiciele CRZZ, PKOP, LK, ZBoWiD, liczne delegacje stołecznych zakładów pracy z pocztami sztandarowymi oraz młodzież Warszawy.

W imieniu ludu Warszawy powitał wysiedlonych Polaków z Francji przewodniczący WRZZ — Ogrodowczyk.

W imieniu wysiedlonych z Francji Polaków przemówił górnik J. Heresztyn. Przekazał on serdeczne pozdrowienia od Polaków z Francji dla narodu polskiego i jego przywódcy Prezydenta Bolesława Bieruta.

„Zostaliśmy wydaleni — oświadczył Heresztyn — za to, że walczyliśmy o pokój zbierając podpisy pod Apelem Sztokholmskim i Apelem o zawarcie paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami. Bezprawnie deportowano nas za to na Korsykę, gdzie byliśmy straszliwie traktowani, bici i zmuszani do ciężkiej pracy. Dzięki interwencji Rządu Ludowego i ambasady polskiej w Paryżu pozwolono nam powrócić do kraju. Jesteśmy razem z Wami, dzięki Wam, dzięki troskliwej opiece i staraniom naszego Rządu".

Przybyłym rodakom zebrana młodzież wręczyła bukiety biało-czerwonych i czerwonych kwiatów.

* * *

8 bm. po południu przybyła samolotem do Warszawy grupa Polaków, których bezprawnie aresztował i deportował na Korsykę rząd Pinay'a Energiczna akcja rządu RP sprawiła, iż Polacy odzyskali wolność i mogli powrócić do Ojczyzny

Gdy wysiedli z samolotu nie mieli przy sobie nieomal nic — jakieś teczki i płaszcze przerzucone przez ramię, jakby to była kilkudniowa wycieczka, a nie porzucenie domu i dobytku, na który się pracowało dziesiątki lat. Malutka, drobna córeczka Franciszka Mizery ściskała kurczowo w rączkach dziecinną torebkę, w której różowiała główka lalki.

Tak jak stali zostali wyciągnięci z domów i po brutalnych represjach przewiezieni do Marsylii, a później na Korsykę Tak jak stali — po wielu latach szczerej pracy dla Francji i jej ludu — przybyli do Polski Prześladowania spotkały ich dlatego, że pan Pinay sprzedając wolność Francji za dolary usiłował — w celach dywersji i by dogodzić amerykańskim wskrzesicielom Wehrmachtu — rozpętać nagonkę przeciw Polakom Ale p Pinay zapomniał, że ci ludzie mają ojczyznę! I że narodu francuskiego nie oszukał

Przedstawiciele ludu Warszawy przywitali rodaków naręczami kwiatów i gorącymi, serdecznymi słowami, jakimi darzy się ludzi najbliższych, których spotkała ciężka i niezasłużona krzywda

Józef Heresztyn, inwalida, członek Ruchu Oporu — od 25 lat mieszkający we Francji ma wymęczoną twarz i rozciętą wargę — pamiątki po policyjnych „przesłuchaniach" pachołków Pinay'a Mówi cichym, zachrypniętym głosem człowieka, który wiele przeszedł Mówi twardo, choć głos nieraz załamuje się mu ze wzruszenia.

Wrócił po długiej rozłące do kraju, z którego wygnały go nędza i bezrobocie burżuazyjnej Polski Wrócił i spotkał sie z takim przywitaniem, o jakim nigdy dawniej nie mógł marzyć. Któż bowiem przed wojną opiekował się rodakami za granicą — tą zbędną i uciążliwą siłą robocza, którą chętnie eksportowano nie tylko do Francji i Niemiec, ale jak najdalej — do Brazylii czy Afryki, byle pozbyć się niebezpiecznego balastu

— Zostaliśmy ekspulsowani za to, że ochranialiśmy polskość — słowa Heresztyna drżą gniewem — chcieli nas złamać biciem i straszeniem — nie udało się. Byliśmy zahartowani. Nie na darmo walczyło się z hitlerowskimi okupantami Francji W chwilach najgorszych otuchą nas napawało to, iż za nami stoją robotnicy i cały lud francuski, że za nami stoi naród polski, że przyjdą nam z pomocą władze Ludowej Polski Jesteśmy wolni — kończy — dzięki ojczyźnie, która o nas pamieta Teraz oddamy wszystkie siły, by jej się za to wywdzięczyć (Jar)

JEDEN Z PODSTAWOWYCH WARUNKÓW

DLA nikogo już nie jest tajemnicą, że walka o zjednoczone demokratyczne Niemcy musi być doprowadzona do zwycięskiego końca, jeżeli pokój ma być utrzymany i utrwalony. Imperializm amerykański nie chce dopuścić do zjednoczenia Niemiec dlatego właśnie, że powstanie zjednoczonego, demokratycznego państwa niemieckiego przekreśliłoby wszelkie uzasadnienie dla utrzymania wojsk amerykańskich w Europie. Imperializm amerykański nie chce dopuścić do zjednoczenia Niemiec, bo traktuje Niemcy zachodnie jako bazę wypadową przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce i pozostałym krajom demokracji ludowej, jako rezerwuar sił ludzkich w agresywnej wojnie przeciw państwom i narodom obozu demokracji.

Dlatego też zjednoczenie Niemiec — to sprawa obchodząca nie tylko samych Niemców, ale i wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, którzy nie chcą trzeciej wojny światowej, którzy wierzą w możliwość rozwiązania wszelkich sporów międzynarodowych drogą rokowań. Światowa Rada Pokoju, w której biorą udział ludzie różnych przekonań politycznych, poświęciła na swej ostatniej sesji szczególną uwagę sprawie zjednoczenia Niemiec.

Tzw. układ ogólny i układ w sprawie „armii europejskiej" pogłębiają rozbicie Niemiec i przyśpieszają w sposób oczywisty odrodzenie militaryzmu niemieckiego. Odrodzone dywizje Wehrmachtu pod dowództwem hitlerowskich generałów mają za zadanie służyć — i innego zadania mieć nie mogą — agresywnym planom sojuszu imperialistów amerykańskich i niemieckich. Imperialiści niemieccy obawiają się zjednoczenia Niemiec i powszechnych wyborów w Niemczech właśnie dlatego, że wiedzą, iż większość narodu niemieckiego nie chce powtórzenia się drugiej wojny światowej i zdaje sobie sprawę ze zgubnego charakteru polityki adenauerowskiej.

Amerykanie zaś wiedzą, że gdyby musieli opuścić Niemcy, pozycje ich sojuszników bońskich stałyby się nie do utrzymania.

„W swych planach agresji Stany Zjednoczone — oświadczył Prez. Bierut w referacie wygłoszonym na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR — *zarezerwowały dla bońskich militarystów miejsce uprzywilejowane i rolę zupełnie specjalną. Amerykańska okupacja Niemiec zachodnich uchroniła w sercu Europy niedobitki niemieckiego imperializmu, stwarzając możliwości jego odrodzenia. Warunkiem tego jest utrwalenie okupacji amerykańskiej na czas nieograniczony oraz pełna hitleryzacja Niemiec zachodnich. Inaczej nie można tak dużej połaci wysoko rozwiniętego kraju o licznej ludności i o wielomilionowej klasie robotniczej zamienić w wielką bazę imperializmu zza Oceanu. Po to właśnie Amerykanie z takim uporem pragną utrzymać rozbicie Niemiec, po to rozrywają ich jedność polityczną i gospodarczą, po to powołali dogodne dla siebie władze"...*

ALE doświadczenie historyczne wykazuje, że interesy imperializmu nie są bynajmniej jednoznaczne z interesami narodów. Wręcz przeciwnie — narody zdążyły już przekonać się, że plany imperialistyczne przynoszą ludzkości tylko klęski i ruinę. Dlatego też Światowa Rada Pokoju postanowiła wzmóc kampanię domagającą się natychmiastowego zwołania konferencji czterech mocarstw, w celu powzięcia wszelkich decyzji, zmierzających do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. W orędziu Światowej Rady Pokoju do 4 wielkich mocarstw i wszystkich narodów czytamy: „Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozstrzygnięcie, aby naród niemiecki w drodze wolnych wyborów przywrócił swą jedność i utworzył własny rząd, który zawrze traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, z którymi Niemcy hitlerowskie prowadziły wojnę. Traktat ten będzie musiał przyznać zjednoczonym, demokratycznym, niezależnym i pokojowym Niemcom przysługujące im prawa do suwerenności. Traktat ten, na mocy którego Niemcy zobowiążą się, że nie przystąpią do żadnej koalicji wojennej, określi warunki oraz terminy wycofania obcych wojsk okupacyjnych".

Światowa Rada Pokoju zwraca się do rządów 4 wielkich mocarstw o zwołanie natychmiastowej konferencji, która by przystąpiła do rozwiązania zagadnienia niemieckiego w oparciu o wyżej wyliczone zasady. Zwraca się jednocześnie do wszystkich narodów, by wysunęły w stosunku do swoich rządów te postulaty. Wiemy, że narody Związku Radzieckiego, narody Chin Ludowych i kraje demokracji ludowej, wspólnie ze swoimi rządami, od dawna nieugięcie walczą o realizację postulatów, wysuniętych w orędziu Światowej Rady Pokoju.

Z. K.

211 tys. robotników D. Śląska realizuje zobowiązania wartości 121 mln. zł

Czyn Lipcowy na Ziemiach Zachodnich

Tysiącami nowych zobowiązań witają Święto Odrodzenia Polski robotnicy i pracownicy umysłowi z Ziem Odzyskanych. Realizacja tych zobowiązań — to nowe postępy w zagospodarowywaniu i dalszym rozwoju Ziem Odzyskanych, wbrew zakłamanej propagandzie rewizjonistów z Bonn.

Do Czynu Lipcowego na **Dolnym Śląsku** stanęło ok. 211 tys. robotników, podejmując zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe wartości ponad 121 mln. zł.

Tysiącami ton dodatkowo wydobytego węgla i rudy powitają Święto Odrodzenia górnicy przodujących kopalń dolnośląskich. M. inn. załoga **kopalni „Victoria"** postanowiła wydobyć ponad plan 7.998 ton węgla, a załoga **kopalni „Mieszko"** dodatkowo 8.550 ton.

Oprócz 12 tys. robotników **Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Włókienniczego** zobowiązania na cześć 22 Lipca podjęło już 5 tys. młodzieży, która po wykonaniu postanowień złotowych — w dalszym ciągu zgłasza dodatkowe zobowiązania.

780 zakładów pracy Szczecina

780 zakładów pracy Szczecina odpowiedziało na apel załóg „Ursusa", kopalni „Siemianowice" i huty im. F. Dzierżyńskiego, podejmując zobowiązania wydatnego przekroczenia planów produkcyjnych, wzmożenia oszczędności materiałowych, usprawnienia organizacji pracy, dalszego szkolenia kadr oraz poprawienia warunków bytowych i socjalnych robotników. Wartość zobowiązań wynosi 33.350 tys. zł.

Robotnicy **Szczecińskich Zakł. Włókien Sztucznych**, którzy pierwsi w województwie podjęli Czyn Lipcowy pomyślnie wykonują podjęte zobowiązania. Ich postanowienie wyprodukowania dodatkowo do końca pierwszego półrocza 33 ton ciętego włókna i sztucznego jedwabiu zostało wykonane z nadwyżką. W wyniku powszechnego udziału załogi we współzawodnictwie do końca czerwca dano blisko 37 ton dodatkowej produkcji.

Pracownicy działu przędzalni nie tylko przekroczyli zobowiązanie na czerwiec pod względem ilości, lecz podnieśli również jakość sztucznego jedwabiu o 0,5 proc.

Załoga **Nadodrzańskich Zakł. Przemysłu Lniarskiego „Odra" w Nowej Soli**, która pierwsza w woj. zielonogórskim podjęła hasło Czynu Lipcowego, zgłaszając zobowiązania dodatkowego wyprodukowania 70 tys. kg. przędzy zrealizowała już poważną część swych zobowiązań. M. inn. jeden z zespołów przędzalni wykonał w całości zobowiązanie dodatkowego wyprodukowania 2 tys. kg. przędzy. Również w 100 proc. wykonał zobowiązania lipcowe jeden z zespołów czesalni, który wyprodukował dodatkowo 1760 kg. czesanki.

Do Czynu Lipcowego stanęły w woj. koszalińskim załogi 282 zakładów produkcyjnych oraz 284 usługowych, handlowych i innych. Zobowiązania realizuje ponad 30 tys. ludzi pracy. Wartość zobowiązań produkcyjnych wynosi ok. 7,5 mln. zł., oszczędnościowych zaś — ok. 2 mln. złotych.

Realizacja podjętych dotychczas zobowiązań robotników **woj. olsztyńskiego** da dodatkową produkcję i oszczędności na sumę ok. 15 mln. zł.

Wiele zobowiązań zostało wykonanych przed terminem.

M. inn. załoga **Zakł. Rybnych w Giżycku** wyprodukowała dodatkowo poważne ilości konserw rybnych wartości blisko 500 tys. zł.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mleczarskiego zrealizowały swoje zobowiązania w 100 proc. Wartość Czynu Lipcowego tych Zakładów wynosi ponad 900 tys. zł.

Chłopi z woj. szczecińskiego

Ze wsi polskiej napływają coraz liczniej wiadomości o pomyślnym realizowaniu i o podejmowaniu dalszych zobowiązań lipcowych.

W woj. szczecińskim ponad 80% gromad indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych, odpowiadając na apel chłopów z gromady Leszczynek i spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu, stanęło do Czynu Lipcowego.

Wielu chłopów podejmuje także zobowiązania indywidualne. I tak np. średniorolny chłop z gromady Czarnogłów P. Hopiany postanowił odstawić do końca br. 100 kg. żywca i 500 l. mleka ponad swój wymiar, a J Skórski planowany skup zboża wykona na 10 dni przed terminem.

W 120 proc. wykonają tegoroczne plany obowiązkowej dostawy mięsa i mleka chłopi gromady Strzeszewo. Planowany skup zboża chłopi ci wykonają całkowicie w terminie do 15 października br.

Nowa zbrodnia USA na wyspie Kożedo

NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji United Press donosi z wyspy Kożedo, że w ub. tygodniu w obozie jenieckim straż zabiła dwóch i raniła ośmiu jeńców.

(PRÓBY STORPEDOWANIA PRZEZ USA ROKOWAŃ W PANMUNDŻON — PATRZ STR. 2)

Jeszcze tylko dziś

można wysłać do »Życia Warszawy« projekt nazwy dla

PLACU MDM

Zadania 6 lat — na cześć Zlotu

Piękny czyn młodych przodowników pracy z Rybnika i Bielska

Dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników czołowy młodzieżowy przodownik pracy z Rybnickiej Fabryki Maszyn Górniczych, formierz Z. Dula wykonał ostatnio zadania przypadające na niego według obowiązujących norm na okres 6 lat.

Odpowiadając na apel ZG ZMP Z. Dula zobowiązał się wykonać zadania planu 6-letniego do 15 bm.. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy oraz wysokiemu przekraczaniu norm produkcyjnych termin ten skrócił o 10 dni.

Dula został wybrany delegatem na Zlot.

W wykonywaniu zobowiązań zlotowych przodują również wybitni młodzieżowi przodownicy pracy: strugacz obróbki mechanicznej L. Mika, który swe zobowiązania lipcowe przekracza o 120 proc., realizując je w 420 proc. oraz kowal J. Mikułka, wyrabiający systematycznie 200 proc. Z. Mika i J. Mikułka kończą już realizację zadań przypadających na nich według obowiązujących norm w planie sześcioletnim.

Obaj wybrani zostali delegatami na Zlot.

O wykonaniu 6 rocznych norm roboczych zameldował również młodzieżowy przodownik pracy z Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, ślusarz E. Piotrowski.

Piotrowski zobowiązał się wykonać zadania przypadające na niego według obowiązujących norm na okres 6 lat do 20 bm. Wykonując swoje zobowiązanie zlotowe w 390 proc. skrócił termin zrealizowania swego postanowienia o 15 dni.

Kierownik placówki PAP w Rzymie wydalony z Włoch

8 bm. przybył do Warszawy, wydalony z Włoch, kierownik placówki PAP w Rzymie, red. J. Stryjkowski.

Red. Stryjkowski kierował placówką PAP we Włoszech od trzech i pół lat. 3 bm. został powiadomiony przez władze włoskie, iż w ciągu 24 godzin ma opuścić terytorium Włoch.

Na zapytanie red. Stryjkowskiego o przyczyny takiej decyzji — władze włoskie nie udzieliły żadnej odpowiedzi.

Przed wyjazdem z Rzymu, organ Włoskiej Partii Komunistycznej „Unita" urządził dla red. Stryjkowskiego pożegnalne przyjęcie, w czasie którego naczelny redaktor tego pisma P. Ingrao wyraził w imieniu włoskich dziennikarzy komunistycznych i postępowych oburzenie z powodu decyzji władz włoskich.

Red. Stryjkowski jest autorem wydanej ostatnio książki pt. „Bieg do Fragala".

List do młodzieży chińskiej

Młodzi robotnicy tkalni **ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej** wystosowali do młodzieży chińskiej list, w którym piszą m. inn.:

„Zasyłamy Wam z okazji zbliżającego się Wielkiego Zlotu Młodzieży Polskiej nasze braterskie i bojowe pozdrowienia.

Chcemy Wam powiedzieć, że każde zwycięstwo w walce, jaką Wasi ochotnicy prowadzą wspólnie z Koreańską Armią Ludową przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, wywołuje w nas uczucie największej dumy i radości.

Wierzymy, że nasz trud włożony w realizację planu 6-letniego i Wasza walka z imperializmem wzmocnią siły obozu pokoju".

Młodzież Warszawy przygotowuje pamiątkowe podarki dla delegatów, którzy przybędą na Zlot. Specjalne „zlotowe" lampki elektryczne na biurko będą darem od młodzieży Zakł. Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej. Delegaci młodzieży szkolnej otrzymają od młodych robotników Zakł. im. Janka Krasickiego we Włochach różne przyrządy pomiarowe, które uzupełnią ich szkolne pracownie fizyczne, chemiczne i inn. Młodzież z „LOT" wykonuje miniaturowy helikopter.

Rozpoczęły się **harcerskie kolonie przedzlotowe**, na których harcerze — delegaci na Zlot przygotowują się do wystąpienia na wielkim lipcowym święcie młodzieży polskiej.

»Musimy dotrzeć do rozumu i serca każdego człowieka«

Przemówienie I. Erenburga na sesji ŚRP

BERLIN. (PAP). — 4 bm. w czasie obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie Ilia Erenburg.

Ruch w obronie pokoju rozszerzył się — powiedział Erenburg. — Ogarnął on połowę ludzkości. Wystarczy to, aby zmusić do zastanowienia się gen. Eeisenhowera, a b. może nawet gen. Ridgway'a, lecz nie wystarczy, aby zapewnić pokój. Musimy pomyśleć o drugiej połowie ludzkości, dotrzeć do rozumu i serca człowieka, który zagubiony rozgląda się wokół siebie. Przecież garstka zbrodniarzy, świadomie zmierzająca do nowej wojny, jest liczebnie znikoma, zapewne nie stanowi nawet tysiącznej części ludności St. Zjednoczonych. Wiem, że w Ameryce są pracowici farmerzy, uczciwi robotnicy, szlachetni uczeni, wspaniali pisarze, matki z trwogą tulące do siebie dzieci, i zakochani marzący o zwykłym, ludzkim szczęściu.

Erenburg wyśmiał twierdzenie, jakoby Zw. Radziecki chciał unicestwić „amerykański styl życia",

Czas już, aby przeciętny Amerykanin zrozumiał — powiedział Erenburg — że wiele od niego zależy: może on pomóc wojnie i może pomóc pokojowi. Nikt nie przeszkadza mu żyć tak, jak chce, lecz jeżeli garstka zbrodniarzy postanowi krzewić „amerykański styl życia" przy pomocy siły, ten styl życia rozsypie się jak domek z kart.

Nigdy nie uwierzę, że człowiek szanujący swoją matkę potrafi obrażać cudze matki. Nigdy nie uwierzę, że człowiek uważający swój dom za świątynię, może bezcześcić cudzy dom. Każdemu narodowi drogi jest jego sposób życia. Przeciętny Amerykanin, któremu drogi jest amerykański styl życia, powinien szanować porządki, ustawy, obyczaje, upodobania innych narodów. Poglądu na świat nie można wpoić przy pomocy bomby.

Nieprawdą jest, że my, ludzie radzieccy, nienawidzimy Ameryki — mówił dalej Erenburg. — Cenimy naród amerykański, jego talenty, jego osiągnięcia naukowe, jego wynalazki, jego pracowitość. Dodam od siebie jako pisarz: Bardzo wysoko cenię wielu pisarzy Ameryki, chociaż ich poglądy są mi często obce; dodam jako człowiek: byłem w St. Zjednoczonych i spotkałem tam wielu mądrych ludzi. Nikt w Zw. Radzieckim nie czynił i nie czyni zamachu na amerykański styl życia. Niechaj każdy naród żyje tak, jak chce. Niechaj wszystkie narody odnajdą drogę do pokoju, aby ideały, interesy i upodobania jednego narodu nie przeszkadzały innym narodom żyć, myśleć, tworzyć.

Dzisiaj jest dzień święta narodowego w St. Zjednoczonych. 4 lipca 1776 roku naród amerykański, który pokonał ciemięzców, proklamował niepodległą republikę. W dniu tym zwracam się do was, obywatele Ameryki: Przypomnijcie sobie ideały, które były natchnieniem dla najlepszych ludzi waszego kraju. Zwracam się do was, obywatele Ameryki, powiedzcie waszym władcom, aby przestali się chełpić i grozić, aby zasiedli przy okrągłym stole z przedstawicielami radzieckimi, z przedstawicielami innych wielkich mocarstw i aby uczciwie spróbowali dojść do porozumienia. W ten sposób uratujecie wasz kraj, wasze dzieci, waszą przyszłość.

Wierzę w rozum i w serce narodu amerykańskiego. Miejsce jego przedstawicieli jest tutaj — w Światowej Radzie Pokoju. Oczekujemy ich i niechaj wiedzą, że w delegatach radzieckich znajdą oni przyjaciół, którzy potrafią zrozumieć odmienną drogę każdego narodu i którzy nie chcą narzucić innym swego sposobu życia, lecz pragną uratować życie, kulturę, przyszłość całej ludzkości.

Ze ŚWIATA

◆ MOSKWA. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Muzycznego ZSRR ukazała się praca zbiorowa o Stanisławie Moniuszce.

◆ MOSKWA. 200 statków przepłynęło już przez Kanał Wołga — Don. W ciągu miesiąca przewieziono nowym szlakiem wodnym dziesiątki tysięcy ton ładunków.

◆ LONDYN. Konferencja zw. zaw. robotników przemysłu elektrotechnicznego W. Brytanii — zrzeszającego 200 tys. członków — wybrała na stanowisko sekretarza generalnego związku, W. Stevensa, członka KP W. Brytanii.

◆ BUKARESZT. 16—20 bm. odbędzie się w Bukareszcie XIII sesja Komitetu Wyk. Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

◆ WIEDEŃ. Staraniem austriackiej Rady Obrońców Pokoju ukazała się w masowym wydaniu „Czarna Księga o Wojnie Bakteriologicznej", zawierająca wiele dokumentów, zeznań świadków i fotografii, dowodzących niezbicie, że Amerykanie stosują w Korei broń bakteriologiczną i, że przygotowywali się w okresie wielu lat do tej wojny.

◆ NOWY JORK. Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ 10 głosami bloku amerykańsko - angielskiego odrzuciła rezolucję Czechosłowacji, domagającą się interwencji Rady u władz Hiszpanii frankistowskiej w sprawie Lopeza Raimundo i innych patriotów hiszpańskich skazanych przed kilku dniami w Barcelonie.

◆ BUENOS AIRES. B. generał hitlerowski Banck odwiedził niedawno Argentynę w „specjalnej misji", powierzonej mu przez Adenauera i Wysokiego Komisarza USA w Niemczech Mc Cloy. Celem misji było uzyskanie zezwolenia rządu argentyńskiego na werbunek do armii zachodnio niemieckiej b. oficerów hitlerowskich, którzy emigrowali do Argentyny po zakończeniu drugiej wojny światowej. Rząd argentyński odniósł się pozytywnie do prośby Bancka.

◆ TOKIO. Władze japońskie zwolniły zbrodniarza wojennego, Sigemitsu. Ludność prefektury, do której powrócił zbrodniarz zorganizowała demonstrację protestacyjną.

◆ PARYŻ. Sąd karny w Algierze skazał sekretarza partii komunistycznej Boualli na 6 miesięcy więzienia i 600 tys. franków grzywny za wygłoszenie przemówień, w których podkreślił dążenie ludu algierskiego do niezawisłości i niepodległości.

◆ HAGA. W czerwcu br. było w Holandii 106.600 zarejestrowanych bezrobotnych.

Zasadnicze interesy klasy robotniczej i podstawowych mas chłopskich są wspólne

Konferencja aktywu wojewódzkiego ZSL

Referat wiceprezesa St. Ignara

W NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego odbyła się konferencja aktywu wojewódzkiego Stronnictwa, poświęcona omówieniu zagadnień spójni gospodarczej między miastem i wsią. Dyskusję podsumował wiceprezes NKW — St. Ignar, który podkreślił m. in.:

Referat Prezydenta Bieruta na VII Plenum KC PZPR stanowi program działania dla całego narodu polskiego, a ponieważ dotyczy prawidłowej współpracy klasy robotniczej z chłopami — jest szczególnie ważny dla naszego Stronnictwa i dlatego powinniśmy przyjąć go za podstawę określenia naszych zadań w pracy politycznej i gospodarczej. Od naszej postawy ideowej, od naszej ofiarności i sprawności politycznej zależy w dużym stopniu umocnienie współdziałania pracującego ludu wiejskiego z klasą robotniczą. Dokonamy tego przez zdecydowaną walkę z elementami kapitalistycznymi, przez podnoszenie świadomości pracujących chłopów i wciąganie jak najszerszych mas do współudziału we władzy.

Wskazując na trudności wynikające ze wzrostu tempa budownictwa — mówca zwraca uwagę aktywu na konieczność wzmożenia udziału w rozwiązywaniu zagadnienia dopływu ze wsi kadr do przemysłu i do budownictwa.

Analizując następnie przyczyny nienadążenia rolnictwa za szybkim rozwojem przemysłu socjalistycznego St. Ignar wskazuje na szerokie możliwości przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej, jakie Państwo Ludowe stworzyło mało i średniorolnym chłopom.

Stefan Ignar nawołuje aktyw Stronnictwa do popularyzowania najlepszych metod pracy przodowników rolnictwa:

„Trzeba, żeby chłopscy przodownicy pracy zajmowali na wsi tak poczesne miejsce, jak przodownicy pracy w przemyśle, jak w socjalistycznym społeczeństwie Zw. Radzieckiego zajmują stachanowcy i przodownicy rolnictwa".

W części referatu omawiającej zagadnienia spójni między miastem i wsią mówca stwierdza:

ZASADNICZE INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ I PODSTAWOWYCH MAS CHŁOPSKICH SĄ WSPÓLNE. Zadaniem ZSL jest organizować i uświadamiać swych członków, a także chłopów bezpartyjnych o słuszności współdziałania z klasą robotniczą i pod jej przewodnictwem jak również wciągać chłopów małorolnych i średniorolnych do udziału we władzy: w radach narodowych, w spółdzielczości rolniczej, aby delegaci chłopscy [illegible] nowali tam interesów ogółu i [illegible] społecznego, chroniąc je przed [illegible] lantami, kułakami, oszustami, [illegible] kratami.

Dużą część referatu St. Ignar [illegible] święcił omówieniu zadań aktywu [illegible] w propagowaniu i rozszerzaniu [illegible] dzielczości produkcyjnej na [illegible] umacnianiu starych spółdzielni, w [illegible] kładaniu nowych — jako gospodarstw gwarantujących wysokie plony i [illegible] sokie wyniki hodowli, a więc [illegible] rzystnych dla chłopów i całego [illegible] du. Mówca nawołuje do zdecydowanej walki z machinacjami kułaków, spekulantów, godzącymi w interesy chłopów pracujących, w interes całego narodu.

Przechodząc do omówienia najważniejszych zadań Stronnictwa prelegent wskazuje:

Nienadążanie produkcji rolnej [illegible] przemysłem stanowi jedną z [illegible] ważniejszych trudności, które [illegible] pokonać.

Walki o wzrost produkcji rolnej [illegible] można odrywać od walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Zadaniem naszego Stronnictwa jest [illegible] szerzyć i umasowić ruch spółdzielczości produkcyjnej przez właściwy stosunek do niższych typów spółdzielni. Trzeba uczyć się na przykładach [illegible] brze gospodarujących spółdzielni [illegible] I i I-B.

Omawiając pracę polityczną i gospodarczą ZSL St. Ignar stwierdza:

Partia liczy na nasz zwiększony udział w pracy politycznej na wsi, w pracy nad mobilizacją mas chłopskich do podnoszenia sił gospodarczych i obronnych naszej Ojczyzny.

Logika ludobójcy

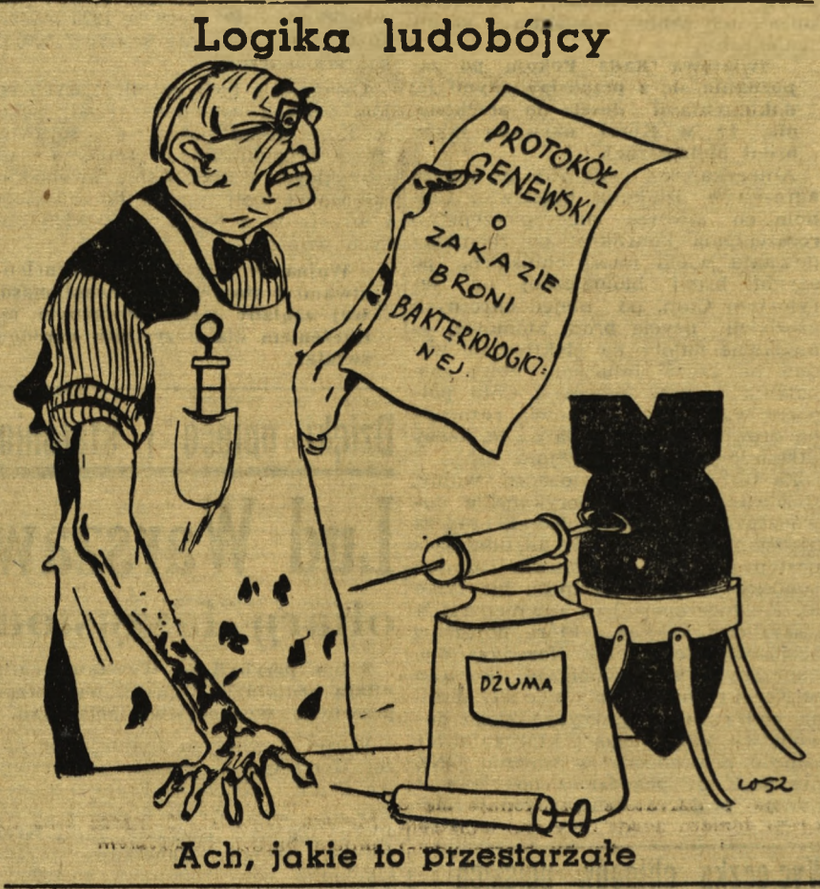

Ach, jakie to przestarzałe

Nowy spisek USA przeciw pokojowi

Próba storpedowania rokowań w Panmundżon

PEKIN. (PAP). — Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin z Panmundżon, w chwili gdy dzięki wysiłkom strony koreańsko - chińskiej, powstała możliwość znalezienia zadowalającego obie strony rozwiązania problemu jeńców wojennych — oficjalny przedstawiciel amerykański, gen. Nuckols oświadczył: „Przed podpisaniem porozumienia rozejmowego Amerykanie podejmą pewne administracyjne kroki, aby tym jeńcom, którzy odmawiają repatriacji, nadać nową pozycję prawną i nie traktować ich więcej jako jeńców".

W związku z powyższym oświadczeniem, przedstawiciel delegacji ludowej stwierdził:

Omawiana jest obecnie kwestia jeńców wojennych. Wszelka jednostronna akcja w sprawie jeńców [illegible] li całą podstawę tych rokowań i [illegible] tego jest ona niedopuszczalna. Amerykanie od niedawna poczęli zmieniać swe stanowisko, polegające [illegible] nie na tym, że odmawiali kontaktu — i wyrazili chęć znalezienia takiego rozwiązania problemu jeńców, „które w rozsądnym stopniu odpowiadałoby wymaganiom obu stron".

Jest rzeczą jasną, że wszelka jednostronna akcja w stosunku do jeńców, bez względu na to, jaką by [illegible] mę przyjęła, nie zdoła „zadowolnić wymagań obu stron" i uniemożliwi zarówno rozwiązanie problemu jeńców wojennych, jak i zawarcie rozejmu.

W tym samym czasie, gdy Amerykanie deklarują chęć osiągnięcia takiego rozwiązania problemu, „w rozsądnym stopniu odpowiadającym wymaganiom obu stron", ich przedstawiciel występuje z oświadczeniem, że Amerykanie podejmują jednostronną akcję. Świadczy to, że Amerykanie wcale nie wyzbyli się zamiaru uzyskania znacznej liczby naszych jeńców. Uwzględniając obecny krytyczny moment w rokowaniach rozejmowych, jak również poważne skutki, jakie może pociągnąć za sobą jednostronna akcja Amerykanów, delegacja koreańsko - chińska zmuszona jest zwrócić uwagę narodów całego świata na ten nowy spisek Amerykanów, który ma celu zerwanie rokowań. Jesteśmy zmuszeni kategorycznie uprzedzić Amerykanów, że sprzeciwiamy się wszelkim jednostronnym akcjom wobec naszych jeńców wojennych.

W celu odrobienia zaległości - o pełne wykonanie planu

Krajowa Narada aktywu przemysłu włókienniczego

Działacze partyjni i gospodarczy przemysłu włókienniczego zebrani na Krajowej Naradzie w Łodzi, omówili wyniki, osiągnięcia i błędy w swej dotychczasowej pracy, wysuwając konkretne wnioski na przyszłość w oparciu o wytyczne VII Plenum KC PZPR.

Podstawę do dyskusji stanowił referat zastępcy przewodniczącego PKPG min. Blinowskiego. Podsumowania dyskusji dokonał zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Dworakowski.

Analiza prac przemysłu włókienniczego, dokonana w referacie i w dyskusji wykazała oprócz niewątpliwych osiągnięć i pewnego wzrostu wydajności pracy oraz postępów w oszczędzaniu surowca — np. w przemyśle bawełnianym — szereg poważnych niedomagań. W wyniku tych niedomagań przemysł włókienniczy jako całość nie wykonał swych zadań w I półroczu. Przemysł ten winien jest gospodarce narodowej znaczne ilości tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych oraz innych wyrobów gotowych i półfabrykatów.

Główne źródła tych niepowodzeń — to przede wszystkim niedostateczne wykorzystywanie mocy produkcyjnej znacznej części zakładów, niedostrzeganie poważnych rezerw ludzkich, materiałowych i organizacyjno - technicznych, braki w opiece kierownictwa zakładów nad młodymi kadrami, niedostateczna troska o sprawy bytowe robotników i często nieumiejętne kierowanie walką załóg o plan, przez administrację, organizacje partyjne i rady zakładowe.

Na naradzie stwierdzono, że np. w przędzalniach i tkalniach przemysłu bawełnianego modernizacja parku maszynowego może przynieść bez nowych inwestycji wzrost zdolności produkcyjnej o 25 proc.

Z przytoczonych przykładów wynika, że nieuzasadnione są narzekania niektórych dyrekcji zakładów, tłumaczących słabe wyniki swej pracy brakiem sił roboczych. Np. ZPB im. Hanki Sawickiej w Łodzi, które realizują plan produkcji w 107 proc., zatrudniają zaledwie 92,7 proc. zaplanowanej ilości robotników. Natomiast ZPB w Zduńskiej Woli nie wykonały planu produkcji mimo przekroczenia planu zatrudnienia.

Uczestnicy narady poddali ostrej krytyce aktyw partyjny i gospodarczy tych zakładów, w których dopuszcza się do rozluźnienia dyscypliny pracy. Najgorzej pod tym względem przedstawia się sytuacja w ZPB im. Harnasa w Łodzi, w Łódzkiej Tkalni, w Głuszyckich i Częstochowskich ZPB.

Narada minęła pod znakiem mobilizacji do pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej zakładów, wprowadzania nowych form organizacyjnych i przodujących metod pracy w celu odrobienia przez przemysł włókienniczy zaległości i pełnego wykonania zadań planu. Wielokrotnie podkreślano, że dla osiągnięcia tych zadań niezbędne jest wzmożenie troski o człowieka oraz podniesienie na wyższy poziom pracy masowo - politycznej wśród załóg tej gałęzi przemysłu.

»Pierwsi w walce—pierwsi w budownictwie podstaw socjalizmu«

Referat gen. Jóźwiaka-Witolda

na plenum Zarządu Gł. ZBoWiD

W Warszawie odbyło się IV rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z udziałem aktywistów Związku z całego kraju.

Referat na temat zadań Związku na tle wytycznych VII Plenum KC PZPR — wygłosił prezes Zarz. Gł. ZBoWiD — gen. Jóźwiak-Witold.

W końcowej części referatu mówca nakreślił zadania, stojące przed Związkiem.

Aby zwycięsko pokonać nasze trudności i realizować wytyczne wypływające dla nas z uchwał VII Plenum KC PZPR, stwierdził gen. Jóźwiak-Witold, powinniśmy:

Wzmóc i podnieść na wyższy poziom naszą pracę nad wychowaniem członków, stale i bezustannie walczyć o pogłębienie naszej świadomości ideologicznej i politycznej, uzbrajać się w oręż nauki marksizmu-leninizmu, oręż wytycznych PZPR.

W myśl hasła bojowników: „Pierwsi w walce — pierwsi w budownictwie podstaw socjalizmu" — bardziej aktywnie niż dotychczas włączyć się do procesów produkcji, w większym niż dotychczas stopniu zasilić szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów produkcji, uczestników socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Szerzyć idee międzynarodowej solidarności z członkami Ruchu Oporu za granicą w ich walce z odradzającym się faszyzmem.

Włączyć się do wielkiej walki o zmianę oblicza naszej wsi, o zacieśnienie spójni między miastem i wsią.

Oczyszczać nieustannie organizację z elementów wrogich i zdemoralizowanych, szkodników politycznych i gospodarczych. Zlikwidować wszelkie zaległości istniejące w dziale weryfikacji i ewidencji członkowskiej.

Zjednoczeni w światowym froncie pokoju, w ramach naszego Związku, w ramach FIR-u demaskujemy kłamstwa imperialistów amerykańskich, krzyżujemy w ten sposób plany ludobójców, gangsterów amerykańskich.

W dyskusji nad referatem omówiono istniejące jeszcze niedociągnięcia w działalności niektórych ogniw Związku oraz zadania aktywu.

Dyskusję podsumował gen. Jóźwiak-Witold.

Plenum uchwaliło jednomyślnie: rezolucję, w której sprecyzowano zadania, stojące na obecnym etapie przed Związkiem oraz tekst listu do Biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu. (FIR)

Manifestacje we Francji

w obronie André Stila

PARYŻ. (PAP). — Ponad 150 tys. osób wzięło udział w niedzielę w manifestacjach i wiecach, żądając uwolnienia André Stila i innych uwięzionych patriotów.

ŚWIĘTO TWOJE I WARSZAWY

CZERWONE i niebieskie szturmówki sunęły Mostem Poniatowskiego. W powietrzu unosił się zapach świeżej farby, rozgrzanej lipcowym słońcem. Szliśmy z Warszawy na Pragę, przed trybuną honorową, przed Prezydentem Bierutem, w Święto Odrodzenia 1946 roku.

Było nas wtedy 40.000 młodych.

Teraz będzie nas 200.000.

To nie przypadek, że ówczesny krajowy Zlot ZWM odbył się w przeddzień Święta Odrodzenia, że towarzyszyła mu wielka warszawska uroczystość — otwarcie Mostu Poniatowskiego.

To nie przypadek, że Zlot Młodych Przodowników odbędzie się również w przeddzień Święta Odrodzenia i że towarzyszyć mu będzie otwarcie centrum Nowej Warszawy — Placu MDM.

Młodzież bowiem jest wszędzie, a najwięcej jej w pierwszych szeregach budowniczych naszej Ojczyzny. Wtedy, w 1946 r. odłożyliśmy karabiny po trudnej walce, aby wziąć się do pracy. Wiodły nas słowa Prezydenta:

„Bądźcie ofiarnymi i wytrwałymi budowniczymi Polski, o którą walczyliście i przelewaliście swą krew serdeczną. Poświęćcie temu dziełu wszystkie swoje uczucia, cały zapał młodzieńczy i energię, na jaką was stać!..

Tak staraliśmy się postępować. Za kilka dni zbierzemy się, aby odbyć przegląd naszych sił i osiągnięć. Będziemy uczestnikami Zlotu najlepszych wybranych spośród CAŁEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ — zorganizowanej i niezorganizowanej.

Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej to wielka manifestacja miłości młodzieży do Ojczyzny, to bojowy przegląd osiągnięć młodzieży i jej zwycięstw na froncie pracy i nauki, to pokaz sprawności w pracy, gotowości do obrony i wykonywania obowiązków wobec kraju. Zlot będzie manifestacją przyjaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej, a zarazem — manifestacją przyjaźni braterstwa z młodzieżą całego świata walczącą o pokój i wolność.

BYĆ gospodarzem takiego wielkiego Zlotu — to wielki zaszczyt, ale i niemniejsze obowiązki. Warszawską młodzież czekają więc poważne zadania. Obok spraw technicznych organizacyjnych trzeba przeprowadzić akcję uświadamiania szerokich mieszkańców Warszawy o wartościach i politycznej treści Zlotu.

W najbliższych dniach wyrosną miasto specjalne młodzieżowe plakaty agitacyjne. Zastukają one do [illegible] kań, zjawią się na zebraniach [illegible] tetów Blokowych, niosąc wszędzie wo o Zlocie. Jest to bowiem [illegible] ko — jak wielu opacznie sądzi [illegible] wa młodzieży. Każdy problem dzieżowy interesuje wszystkich, oznacza problem przyszłości. Zlot jest więc wielkim wydarzeniem nie tylko w życiu młodzieży, ale go narodu.

„Z szybkim wzrostem liczby dzieży, zatrudnionej w przemyśle, podnoszeniem się jej kwalifikacji zawodowych i poziomu politycznego związanych jest [illegible] naszych nadziei, ale trzeba wzrost ułatwiać i organizować **powiedział Prezydent Bierut na Plenum KC PZPR. W tym [illegible] kondensuje się treść polityczna [illegible] treść bliska każdemu z nas. [illegible] nierozerwalnie z wykonaniem [illegible] 6-letniego, z walką o pokój i [illegible] podstaw socjalizmu.**

NIECH więc znamieniem [illegible] ści warszawskiej będzie [illegible] ko piękna, zewnętrzna dekoracja [illegible] szego miasta, ale także głębokie [illegible] zumienie celów i zadań Zlotu [illegible] każda nasza rozmowa z [illegible] towcem będzie rozmową [illegible] rzyszy wspólnej walki i pracy [illegible] uczestnicy Zlotu przyjmą [illegible] dycje rewolucyjne Warszawy [illegible] sta Dzierżyńskiego, Kasprzaka [illegible] nera. I rozmach i piękno [illegible] cjalistycznej Warszawy.

Wśród młodzieży ze Stoczni

Współzawodnictwo oznacza przyjaźń...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Gdańsk, w lipcu.

Współzawodnictwo ich stało się głośne nie tylko w Stoczni Gdańskiej. Nazwiska ich stały się znane nie tylko na Wybrzeżu. Wyniki ich pracy, jak raporty bojowe, obiegają całą młodzież polską. Na szpaltach „Sztandaru Młodych" i na ulotkach stoczniowych wyniki i nazwiska młodych brygadzistów Maluka i Frankowskiego ze ślusarni wyposażenia okrętów w Stoczni Gdańskiej brzmią, jak wyzwanie, rzucone normom i czasowi.

Wyzwanie to padło w drugiej połowie maja. Dwie brygady młodzieżowe, pracujące obok siebie w ślusarni, dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej zobowiązały się przekraczać normy planu: brygada Frankowskiego — w 175 procentach, brygada Maluka — w 170 proc.

W ciągu pierwszego tygodnia obie brygady nie tylko osiągnęły zadeklarowaną wydajność pracy, lecz zaczęły ją przekraczać.

Odpowiedź podżegaczom

A po tygodniu? A po tygodniu brygady podniosły swoje zobowiązania do 190 proc. Stało się to wtedy, gdy do Stoczni doszła wiadomość o podpisaniu w Bonn haniebnego „układu ogólnego" — paktu wojennej awantury i odwetu, paktu odrodzenia hitleryzmu, gdy rewizjonistom niemieckim jeszcze raz ukazano wizję „Grossdeutschland" — z polskimi ziemiami, z polskim Wybrzeżem, z polskim Gdańskiem. Z tym Gdańskiem, w którym Maluk i Frankowski z tysiącami swych kolegów — stoczniowców kładą podwaliny pod budowę nowego, wielkiego przemysłu okrętowego.

Tego dnia zebranie młodzieżowców w Stoczni było burzliwe, a odpowiedź krótka: **wzmożemy wydajność pracy.**

I wzmogli. Szybciej ślizgały się pilniki po stali, szybciej palniki spawalnicze kładły szew na stalowych płytach. Młodzieżowcy z brygady Frankowskiego i młodzieżowcy z brygady Maluka przekraczali codziennie już 190 proc.

Powyżej 200 proc. normy

Okna ślusarni wychodzą na morze. Ściślej na jeden z kanałów Stoczni, tej kolebki wielkiego przemysłu okrętowego. W kanale kołyszą się nowe statki. Wielkie, stalowe cielska — dzieło polskich stoczniowców.

W ślusarni — rzędy stołów z imadłami, podręczne wiertarki, szlifierki, piły. I młodzi robotnicy w kombinezonach, pochyleni nad warsztatami. Niektórzy z nich mają na głowach furażerki z odznakami Służby Polsce. Niektórzy — czapki uczniowskie z Technikum Budowy Okrętów.

Taką czapkę nosi też Maluk — absolwent Technikum. Jasnowłosy młodzieniec, o spokojnych, błękitnych oczach. Ale, gdy rozmawiamy z nim o produkcji czy organizacji pracy — zdaje się, że mamy przed sobą nie młodego absolwenta szkoły technicznej, lecz doświadczonego fachowca i organizatora.

— Czemu zawdzięczacie swoje sukcesy? — pytamy.

Maluk zastanawia się chwilę:

— Myślę, że przede wszystkim serdecznej atmosferze, panującej w warsztacie, koleżeństwu, wzajemnej pomocy oraz odpowiedniej organizacji pracy i usprawnieniom. Co do usprawnień, to nawet te — zdawałoby się — na pozór drobne mają duży wpływ na tempo produkcji.

Jednym z naszych zadań była np. produkcja zawiasów do drzwi, których na każdym statku jest bardzo wiele. Zawiasy wykonywaliśmy sposobem dość prymitywnym i pochłaniającym wiele roboty i czasu. Zastanawialiśmy się nad usprawnieniem. I oto, któregoś dnia kolega Łukasik wpadł na pomysł zbudowania prostej, nieskomplikowanej zupełnie matrycy do wyrobu zawiasów. Pomogliśmy mu w opracowaniu szczegółów i próba wypadła pomyślnie. Po zastosowaniu tej matrycy, wykonanie zawiasu zajmuje 25 minut, zamiast godzinę i 5 minut, jak było poprzednio.

Łukasik i Szczygło, pracujący przy wyrobie zawiasów, wykonali w dniu, gdy zastosowali matryce, 225 proc. normy. Brygada zaś po raz pierwszy osiągnęła 200 procent. Nowe usprawnienie „rozgrzało" jeszcze bardziej całą brygadę.

Odtąd malukowcy przejęli zdecydowanie prowadzenie, wyprzedzając brygadę Frankowskiego niemal codziennie o jeden lub o parę procent. Szala zwycięstw przechyliła się na stronę brygady Maluka.

Koleżeńska pomoc

Myliłby się, kto by przypuszczał, że te sukcesy malukowców budzą niezadowolenie współzawodniczącej brygady. Zamiast zawiści jest serdeczna radość z sukcesów, jest wzmożona energia, zapamiętałość w pracy. Tu, w warsztacie ślusarskim, w szlachetnej rywalizacji młodych wykuwa się dobrze pojęte koleżeństwo — piękna przyjaźń młodzieży.

25 czerwca Maluk wyjechał do Warszawy, na Krajową Naradę Przedzlotową Młodych Przodowników. Nie długo zastanawiał się, komu na dzień swej nieobecności powierzyć kierownictwo brygady.

— Zastąpisz mnie, Janek — zwrócił się do Frankowskiego.

Uścisnęli sobie dłonie.

Tego dnia Frankowski kierował obu brygadami. I jak kierował! Tego dnia brygada Maluka „dowodzona" przez Frankowskiego, osiągnęła jeden ze swych najlepszych wyników, przekraczając 200 proc. normy. Dzięki opiece i pomocy Frankowskiego brygada Maluka przełamała trudności przy wykonywaniu drzwi wodoszczelnych. Brygada Frankowskiego znów została „pobita", bo wykonała „tylko" 198 proc. normy...

Przykład brygad ze ślusarni wyposażenia okrętów — przykład tej wspaniałej rywalizacji i... współpracy — podziałał jak zapalnik, rzucony na łatwopalny materiał. Coraz szersze kręgi zatacza w stoczni młodzieżowe współzawodnictwo, coraz więcej młodych zdobywa ostrogi przodowników pracy i racjonalizatorów. Ogółem w maju dla uczczenia Zlotu młodzież stoczniowa podjęła 2.713 zobowiązań o planowanej wartości 1.215 tys. zł. Do połowy czerwca zrealizowano już 2.680 zobowiązań o wartości, przekraczającej planowaną.

Wybiła się brygada fornierska-odlewnicza MORENIA i brygada niterska J. STRZAŁKOWSKIEGO. Remontowa brygada im. Czapajewa z brygadzistą St. KASPRZAKIEM na czele wykonuje 197 proc. normy. Brygada im. Gorkiego — 238 proc. normy. Brygada im. Gwardii Ludowej z brygadzistą H. ADAMSKIM na czele osiągnęła przy montażu kadłubów 175% normy, choć pracowała przy usprawnionych już normach. A brygada im. M. Nowotki pod kierownictwem E. PRABUCKIEGO, która zobowiązała się ukończyć instalację elektryczną o 1 miesiąc wcześniej — zrealizowała swe zobowiązanie o 4 dni wcześniej...

◆

W trudzie i znoju — tak jak wszystko co nowe — rozwija się nieznana w Polsce przedwojennej nowa potężna gałąź przemysłowa — budownictwo okrętowe.

Wraz ze wzrostem, rozwojem i krzepnięciem przemysłu okrętowego wzrasta, rozwija się i krzepnie młodzież: młoda kadra stoczniowców polskich, którzy w księdze polskiej gospodarki morskiej piszą pierwsze, piękne rozdziały.

L. Kołodziejczyk

Literatura walcząca

GDY ŻYCIE PISZE DALSZY CIĄG POWIEŚCI

Rząd de Gasperi nakazał Julianowi Stryjkowskiemu, który w Rzymie kierował placówką Polskiej Agencji Prasowej, opuścić Włochy. Stryjkowski jest autorem doskonałej powieści p. t. „Bieg do Fragala", tłumaczonej na język włoski. Rząd de Gasperi zląkł się powieściopisarza polskiego, który umiał dostrzec i odtworzyć bohaterstwo ludu włoskiego, walczącego o sprawiedliwość, o prawo do życia. Trudno o wymowniejszy — choć mimowolny hołd ze strony klerykalnego faszyzmu dla talentu polskiego pisarza. I trudno o dosadniejszą ilustrację „wolności zachodniej".

Poniżej drukujemy szkic mówiący o dalszych autentycznych losach autentycznych bohaterów „Biegu do Fragala". (Red.)

KSIĄŻKA Juliana Stryjkowskiego pt. „Bieg do Fragala", to historia walki o ziemię chłopów z małej kalabryjskiej wsi Melissy. Walka ta zostaje wygrana dzięki energicznemu kierownictwu miejscowego komitetu Partii Komunistycznej, dzięki wysokiej świadomości klasowej zorganizowanego proletariatu wiejskiego i jego niezłomnej postawie.

Walka o ziemię, to jeden z głównych tematów podjętych przez postępową literaturę włoską. O niej to napisał Giuseppe Garretto swą wspaniałą, pełną głębokiej prostoty, żaru i dynamiki książkę pt. „Sicilia terra di dolore", o niej w „Terre del Sacramento" opowiadał zmarły niedawno Francesco Jovine, o niej wreszcie mówią w swych powieściach inni prozaicy i poeci. Były to jednak dzieje walk przegranych. „Bieg do Fragala" natomiast jest powieścią o walce wygranej, rewelacyjną nie tylko dla polskiego, ale też i dla włoskiego czytelnika. Właściwym autorem tej książki jest życie, bohaterem włoski proletariat wiejski, którego byt, dojrzałość polityczną i ludzką oddał Stryjkowski z pasją twórczą i wnikliwością znamionującą wielki talent.

Książka pulsuje krwią, pleśnią i walką. Jest prawdziwa. Walka wchłania i przekształca ludzi, tak jak przekształciła Salvatora, młodego chłopa z Melissy (z powiatu Rocca di Zolfo), rzuconego przez kaprys wojny początkowo do Afryki, a następnie do Australii.

Salvatore po latach pracy na obczyźnie zdecydował się na powrót do domu. Na pozór nic się tu w Melissie nie zmieniło. Brak pracy, głód, czas mijający bez nadziei na lepszą przyszłość. Ludzie ze wsi poczęli się wprawdzie organizować w związek klasowy, a brat Salvatora został nawet jednym z przywódców komunistycznych w sąsiednim miasteczku. To jednak co się dzieje we wsi, nie daje mu wiary w możliwość jakichś zasadniczych zmian, które przyniosłyby poprawę bytu. Wciąż jeszcze nie może jakoś znaleźć wspólnego języka z towarzyszami, odnoszącymi się do niego z dużą rezerwą. Chce iść własną drogą, nie dzielącą ludzi na klasy walczące. Droga taka jednak nie istnieje i, Salvatore przekonuje się o tym dopiero wtedy, gdy pod wpływem spontanicznego odruchu bierze udział w manifestacji proletariatu w Neapolu i w konsekwencji dostaje się do więzienia.

Natychmiast po odbyciu kary śpieszy do wsi rodzinnej. Dwudziestokilometrową odległość od stacji w Crotone do Melissy przebywa jednym tchem. Spieszy, by krzyknąć swoim: „jestem z wami", „zrozumiałem".

Ciszę nocną rwą coraz bliższe odgłosy wybuchów. To policja strzela do chłopów z Melissy i okolicznych wsi, którzy postanowili zająć kotlinę Fragala, posiadłość barona Berlinghieri, leżącą od kilkudziesięciu lat odłogiem. Pod morderczym ogniem karabinów, mężczyźni i kobiety, choć bezbronni, rzucają się na prześladowców. Salvatore jest już blisko, już biegnie wraz z innymi. Nareszcie znalazł swoją drogę. Głuchy ból rzuca nim o ziemię. Pada. Zamykają się dla niego sprawy życia. ...„zdążył".

Życie napisało dalszy ciąg tej książki.

Policja przerażona zdecydowaną postawą tłumów uciekła w popłochu. W dolinie Fragala usypano trzy niskie mogiły. Spoczęły w nich trzy ofiary bohaterskiej walki: Nigro, Angelina Mauro i Giovanni Zito. Tak bowiem brzmiały prawdziwe nazwiska poległych. Chrześcijańskiej demokracji nie udało się jednak ukryć przed narodem popełnionej zbrodni. Na wieść o wypadkach we Fragala zawrzało w całych Włoszech. Strajki protestacyjne ogarnęły kraj. Setki tysięcy manifestantów wołało po wsiach i miastach: „Precz ze Scelbą", „Precz z policją, zbrojnym narzędziem wroga klasowego". „Precz z de Gasperim". Na skutek tych wydarzeń i pod naciskiem mas rząd ogłosił oszukańczą ustawę o reformie rolnej.

Wielcy posiadacze ziemscy robili wszystko, by udaremnić wykonanie nawet tej połowicznej reformy. Przede wszystkim użyli swych potężnych wpływów, by opóźnić lub uniemożliwić wykonanie ustawy, a następnie skoncentrowali całą swą uwagę na tym, by rozbić solidarność proletariatu wiejskiego i stępić ostrze prowadzonej przez chłopów na południu walki o ziemię.

Teatrem działań stała się ponownie Melissa. Niedziela 2 marca 1952 była dniem bardzo uroczystym. Przygotowywano się do odsłonięcia pomnika wystawionego na cześć trzech robotników poległych dnia 29 października 1949, przy zajmowaniu doliny Fragala. Właśnie czyniono ostatnie przygotowania do mającej się odbyć manifestacji, kiedy rozeszła się wśród tłumów zdumiewająca wieść. W nocy porwano rodziny poległych bohaterów. Wywieziono je podstępnie do Cosenza, by nie mogły wziąć udziału w pochodzie.

Obronną ręką wyszedł tylko ojciec Nigra, który zabarykadowawszy się w swej chałupie szczęśliwie doczekał świtu. Jak się okazało potem, na polecenie okolicznych magnatów, usiłowano przekupić miejscową komórkę Partii Komunistycznej, proponując jej członkom 20 milionów lirów za zrezygnowanie z urządzenia obchodu, a wszystkim rodzinom poległych ofiarowano po 7 milionów, byle tylko nie wzięły udziału w manifestacji. Obszarnicy chcieli za wszelką cenę pokazać, że rodziny pomordowanych nie solidaryzują się z dalszą walką proletariatu wiejskiego o ziemię.

Pochód ruszył. Rozwinęły się czerwone chorągwie, zabrzmiała bojowa pieśń, towarzysząc tłumom w drodze do Fragala. W pierwszym szeregu szedł ojciec zabitego Nigra.

Odsłonięcie pomnika nastąpiło w uroczystym milczeniu; ruszono w powrotną drogę do Melissy. Kiedy pierwsze szeregi zaczęły wolno wkraczać do wsi, manifestująca ludność wydała gromki okrzyk. Goniąc resztkami sił, zbliżały się dwie znane wszystkim postacie. Byli to porwani ojcowie Angelina — Mauro i Giovanniego — Zito. Zrobili wszystko, by wrócić do Melissy na czas i demonstrować wraz z innymi we wspólnym pochodzie. Zdążyli.

Zeydler

(Red.) Rząd de Gasperi również zapragnął dopisać do „Biegu do Fragala" ciąg dalszy, wydalając autora z Włoch. Ale ten nędzny epizod pióra byłego bibliotekarza watykańskiego doda tylko blasku powieści Juliana Stryjkowskiego — i walce, którą powieść ta opiewa.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „CZYTELNIK" ukazały się następujące książki:

JAN CATHALA — Zdrajcy pokoju. Tłum z jęz. francuskiego Andrzej Jeżewski. Str. 218. Cena zł 9.80.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI — Hołota. Str. 268. Cena zł 9.

EDWARD WILDE — W posępnej krainie. Język oryginału estoński. Z przekładu rosyjskiego tłumaczył Piotr Sobolewski. Str. 178. Cena zł 7.

JÓZEF DZIERZKOWSKI — Rodzina w salonie. Str. 206. Cena zł 7.50

MARIAN PODKOWIŃSKI — Za amerykańskim kordonem. Str. 232. Cena zł 13.

L. TYNIANOWA — Opowieść o rosyjskiej aktorce. Z języka rosyjskiego tłumaczyła Walentyna Leśnobrodzka-Założyna. Str. 242. Cena zł 8,50.

JAN NERUDA — Wybór opowiadań. Z jęz. czeskiego tłum. Maria Erhardtowa. Str. 174. Cena zł 8,50.

JERZY PIORKOWSKI — Płomień nieustający. Str. 172. Cena zł 6.

OTTO GROTEWOHL — Po trzydziestu latach. Z jęz. niem. tłum. Witold Kochański. Str. 170. Cena zł 6,70.

J. I. KRASZEWSKI — Poeta i świat. Powieść. Str. 189. Cena zł 6.60.

J. I. KRASZEWSKI — Pamiętnik panicza. Str. 192. Cena zł 6,60.

RAUL LARRA — Spotkanie nocą. Tłum z jęz. hiszpańskiego Kazimierz Zawanowski. Str. 104. Cena zł 3,80.

SZWER — Przybłędy. Głodowa pożyczka. Str. 130. Cena zł 4,60.

EDWARD FISZER — Kwatera i przystań. (Wiersze). Str. 64. Cena zł 7.

PIERRE GAMARRA — Domy nad Garonną. Z jęz. francuskiego tłum. Jerzy Lisowski. Str. 150. Cena zł 6,60.

WANDA KARCZEWSKA — Ziarno kiełkujące. (Wiersze). Str. 59. Cena zł 6.

WITOLD WIRPSZA — Pisane w kraju. 1950—1951. (Wiersze). Str. 59. Cena zł 6.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — Spiawa pokoju. (Wiersze i przemówienia). Str. 78. Cena zł 3,50.

MARIA KONOPNICKA — Z łąk i pól. (Wiersze). Str. 46. Cena zł 3.

ŻYCIE SPORTOWE

Na Igrzyskach Olimpijskich

powtórzenie krajowych wyników będzie sukcesem

Rewelacyjne wyniki naszych lekkoatletów, uzyskane na przedolimpijskich eliminacjach w Krakowie nastroiły dość optymistycznie duży odłam opinii publicznej. Sidło wraca do formy w błyskawicznym tempie. Duńska nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, Graj ma „olimpijski finisz" — takie i dziesiątki podobnych opinii słyszeliśmy na trybunach krakowskiego stadionu. Na Igrzyskach Olimpijskich zawodnicy nasi pokażą z pewnością, co są warci...

Nie chcemy zaprzeczać, że lekkoatletyka nasza zrobiła olbrzymie postępy. W ciągu jednego roku wartość bojowa naszej reprezentacji wzrosła z pewnością o klasę. Czechosłowacy i Węgrzy, którzy bili nas niemiłosiernie jeszcze dwa lata temu, a w ubiegłym roku nie mieli z naszą reprezentacją wielkich kłopotów — w tym roku mieliby ciężką przeprawę.

Minima olimpijskie naszych lekkoatletów były dość wysokie. Ich osiągnięcie świadczy o tym, że zawodnicy wstąpili w szeregi dobrej międzynarodowej klasy. **Nie jest to jednak jeszcze równoznaczne z możnością zdobywania sukcesów na olimpijskim stadionie. By walczyć o medale trzeba być w ekstraklasie światowej.** Takich zawodników posiadają Czechosłowacy w **Jungwircie, Zatopku, Dadaku, Skobli, Zatopkowej.** Węgrzy mają **Nemetha, Gyarmati, Kilcsa, Czermaka, Beresza.** Ci zawodnicy wybijają się ponad przeciętny poziom reprezentacji krajowej, ci zawodnicy mogą walczyć o olimpijskie medale.

Naszym młodym zawodnikom brak jest międzynarodowej rutyny. Wysoką formę osiągnęli oni w zawodach krajowych, na których też popełniali błędy taktyczne, które mszczą się w straszliwy sposób jednak dopiero na wielkich zawodach. A brak rutyny powoduje często straszliwe załamania formy olimpijskiej.

Rekordy życiowe na Igrzyskach Olimpijskich są rzadkością. Rekordy olimpijskie są też znacznie słabsze od rekordów światowych. A prawie każdy wynik olimpijski słabszy od tego, jaki uzyskali olimpijczycy w kraju.

Zdarzały się co prawda wyjątki. Z naszych zawodników takim wyjątkiem był Kusociński, a w roku 1936 Wajsówna. Może wśród obecnych naszych reprezentantów są i tacy zawodnicy (według nas Sidło jest tego typu lekkoatletą). Może Ciachowna, Duńska, Kiszka, Weinberg, Grabowski i Graj zdobędą się na powtórzenie lub poprawienie krajowych rezultatów. Dałoby im to z pewnością miejsca w czołowej grupie.

Od reszty naszych reprezentantów nie wymagajmy za wiele. Niech tylko powtórzą krajowe wyniki, a z pewnością znajdą się w pierwszej dziesiątce. Takie miejsca byłyby dowodem, że na Igrzyskach nie zawiedli nadziei, że przetrzymali dzielnie wielki olimpijski egzamin i można będzie na nich liczyć... na następnych Igrzyskach. Bo nie zapominajmy, że większość naszych reprezentantów to młodzież, od której nawet nie mamy prawa wymagać, by po półrocznych intensywnych przygotowaniach wyrosła na olimpijskich medalistów. Olimpijczyków wychowuje się przez dłuższy czas niż się to działo z naszymi najlepszymi.

S. S.

Długołęcki wygrywa II etap wyścigu

o Puchar »Życia Warszawy«

W II etapie Wojewódzkiego Wyścigu Pokoju o Puchar „Życia Warszawy" na trasie Siedlce — Ostrów zwyciężył **Długołęcki** (Ciechanów) w czasie—1:45,44, przed **Górskim** (Siedlce), **Śpiewakiem** (Mińsk Maz.), **Kowalskim** (Sierpc) i **Smardzewskim** (Płock).

Drużynowo I miejsce zajęła drużyna **Płocka** w czasie — 5:25,05 przed **Warszawą I,** Warszawą II, Siedlcami i Mińskiem Maz.

Po II etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi: **Śpiewak** (Mińsk Maz.)—3:14,00 przed **Górskim** (Siedlce), **Głowackim** i **Kijkiem** (obaj z Mławy).

W klasyfikacji drużynowej: **Płock** — 9:54,50 przed **Warszawą I** i **Warszawą II, Siedlcami** i **Mińskiem Maz.**

Otwarcie największego basenu pływackiego LZS

29 ub. m. w gromadzie Siedliszcze (pow. Chełm) oddano do użytku największy w Polsce basen pływacki LZS.

Na uroczystość otwarcia przybyły tysiące młodzieży wiejskiej oraz sportowców z pobliskich miast. Otwarcia pływalni dokonał sekretarz rady głównej LZS Lewandowski.

Basen wybudowany czynem społecznym przez młodzież 26 gromad gminy Siedliszcze posiada wymiary 25 x 50 i głębokość do 4 m.

Budowa tego obiektu została ukończona przedterminowo, dzięki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 tej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja oraz Czynu Złotowego. Na nowootwartym basenie odbyły się zawody propagandowe pływackie z udziałem zawodników Spójni, Ogniwa i LZS.

Ponadto odbyły się pokazy sportowe z różnych dziedzin sportu, a na zakończenie uroczystości otwarcia — wielka zabawa ludowa.

J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIEDZKI

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

wydanie fotooffsetowe

◆

SUBSKRYPCJA

została przedłużona do dnia 31 lipca 1952 r. szczegóły w księgarniach „Domu Książki"

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

k 849 1

RADIO

Na dzień 10 lipca 1952 r. (czwartek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 15.25 **Wiadomości** 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 6.16 Stylizowana muzyka ludowa różnych narodów 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz radiowy 8.03 Melodie operetkowe 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich 10.00 Muzyka baletowa 10.33 Muzyka kameralna 10.55 „Chorągwie na wieżach" odc. 2 pow. A. Makarenki 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę" 13.15 Informacje 13.20 Muzyka popularna 13.59 Przerwa 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka dla wszystkich 17.15 „Klara Zetkin" pog. M. Meglickiej z cyklu: „Sylwetki rewolucjonistów" 17.30 Muzyka 18.00 Mikrofonem po kraju 18.20 Dla każdego coś miłego 19.20 „WCZORAJ I DZIŚ" AUDYCJA DLA MŁODZIEŻY 20.26 Wiad. sportowe 20.30 IV-ta audycja Konkursu muzycznego „Co wam się podoba" 20.45 Aud. dla wsi 21.00 II-ga aud. z cyklu: „Najwybitniejsi współcześni artyści-wykonawcy" — Włodzimierz Horowitz — fortepian 21.20 „Na fali humoru i satyry" 21.45 NĘDZNICY — SŁUCH. w OPR. Z. ZAWADZKIEJ wg W. HUGO 22.30 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.50 14.10 **Wiadomości** 5.05 6.30 7.55 14.00 17.00 21.00 23.50

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Stylizowana muzyka ludowa różnych narodów 6.50 Koncert rozrywkowy 7.20 Muzyka 8.00 Melodie operetkowe 8.30 Audycja dla obozów i kolonii letnich 14.15 Utwory skrzypcowe w wyk. B. Gimpla 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R. 15.10 „Berlin walczy" odc. 3 pow. W. Bredla pt. „Synowie" 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Fragmenty z oper Mascagniego 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Utwory komp. rosyjskich 17.15 Muzyka 18.00 Pieśni albańskie 18.20 „Dla każdego coś miłego" 19.00 Pog. sportowa 19.15 Ukraińskie pieśni ludowe 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Instrumenty muzyczne — aud. słowno-muz. w opr. J. Waldorffa 20.20 Muzyka operowa w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P. R. 21.26 Wiad. sportowe 21.30 Muzyka taneczna 21.45 Odpowiedzi Fali 49 21.55 „Spotkanie" reportaż J. Galaja 22.15 Kameralna muzyka polska — Z. Stojowski 22.45 Muzyka taneczna 23.00 Koncert symfoniczny.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I

16.30 Audycja słowno-muzyczna „Woźnica w pieśni rosyjskiej" 17.20 Utwory chóralne Czajkowskiego 23.00 Koncert estradowy 23.20 Rubinstein: I. Suita na fortepian i wiolonczelę.

Moskwa II

15.00 Koncert młodych artystów zagranicznych 17.30 Pieśni kompozytorów radzieckich 18.30 Knocert Ginsburga 19.00 Muzyka taneczna 22.05 Koncert estradowy 22.30 Koncert muzyki gruzińskiej.

114

W. RZEZACZ — POWRÓT

TŁUM. M. ERHARDT

Wacław Brendl włożył staranniej swój zsunięty na tył głowy kapelusz i uśmiechnął się, jakby mówił: koniec zabawy, przestaję być wesołym poganiaczem krów, wracam do roli poważnego kierownika poczty i członka komisji administracyjnej. Zdjął okulary i mrużąc oczy jak sowa pod złocistą zorzę na zachodzie, powiedział:

— Bardzo słusznie, panie przewodniczący, bardzo słusznie. Istotnie jest tam więcej roboty, niż nam się na pierwszy rzut oka wydawało. Trzeba sporządzić przynajmniej z grubsza spis inwentarza żywego i martwego, a poza tym zupełnie zapomnieliśmy o zbożu. Spisać i zabezpieczyć wszystko, to trudne i odpowiedzialne zadanie. Niewątpliwie wymaga pańskiej obecności.

Brendl czyścił swe okulary długo i starannie, mrugając przy tym bardziej niż zwykle. Widać było, że ogarnia go coraz silniejsze zakłopotanie.

— Rozejrzałem się w sytuacji — ciągnął i pozwoliłem sobie zaproponować pewne rozplanowanie naszej roboty. Hm! Reszta to już tylko kwestia zaufania. Chciałem pana bowiem poprosić, żeby mi pan powierzył dozór nad tą robotą. Oczywiście, biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność, jaka wypływa z tego ważnego zadania.

Bagar, któremu udzieliło się zmieszanie Brendla, zastanawiał się, do czego kierownik poczty zmierza. I jak zawsze, ilekroć z nim rozmawiał, miał wrażenie, że za mało zwraca uwagi na tego człowieka, i że zaniedbuje swoje partyjne obowiązki tym, że go dotąd nie pozyskał.

— Na panu można zawsze polegać — powiedział serdecznie — i nigdy o nic nie trzeba pana dwa razy prosić. Ale dlaczego chce pan obarczać się większą robotą niż trzeba?

Brendl włożył nareszcie okulary i zamrugał pod szkłami.

— Nie jestem tak bezinteresowny, jak się panu zdaje — powiedział, chrząkając. — A nawet muszę pana prosić o pewną przysługę. Chodzi mi o mieszkanie dla mojej nowej współpracowniczki, dla panny Julii Rosówny. Nie będzie miała gdzie złożyć głowy, chyba żebyśmy ją umieścili w hotelu.

— Słusznie — rzekł Bagar i zarumienił się, ponieważ w pośpiechu dnia zupełnie zapomniał o nowej urzędniczce poczty. — Pan więc zajmie się spisem inwentarza w Dolince, a ja wprowadzę towarzyszkę Rosównę do Tietzów. Zgoda? Jest pan zadowolony z dzisiejszego dnia?

Wacław Brendl uścisnął prawą ręką dłoń Bagara, a lewą zdjął kapelusz.

— Dziękuję — powiedział — jestem pańskim dłużnikiem. Dzisiejszy dzień dał mi dużo zadowolenia. Jest to pamiętny dzień, na swój sposób — historyczny. Przynajmniej w życiu Potocznej. Potwierdził nam, że wysiedlenie jest możliwe i że możemy brać je pod uwagę w naszych planach. A nasi rosyjscy przyjaciele dowiedli nam, po raz nie wiem który, że na ich słowo i pomoc możemy zawsze liczyć. Wyciągam z tego własne wnioski, panie przewodniczący. Moja stara wiara, — co tam moja! — wiara naszych budzicieli w wielkie posłannictwo Rosji doczekała się przekonującego potwierdzenia. Historia oczywiście wykazała, że musiała to być inna Rosja, taka, jaką w swych marzeniach widzieli jedynie najlepsi synowie tego olbrzymiego kraju. I to jest właśnie pouczające, bardzo pouczające i nie można przejść koło tego obojętnie. Jaka Rosja była zdolna zwyciężyć odwiecznego nieprzyjaciela i uratować także i nas, jaka Rosja podaje nam pomocną dłoń? Widzę i kłaniam się, pełen czci.

— Nawet pan sobie nie wyobraża, panie Brendl, jaką przyjemność nam pan sprawia swymi słowami — powiedziała wzruszona Zdena. — Ale czy można zadać panu jedno pytanie? Powiedział pan, że z tych faktów wyciąga pan swoje własne wnioski. Może nam pan powiedzieć — jakie?

Wacław Brendl zamrugał, machinalnie dotknął okularów, ale nie zdjął ich.

— Wie pani, co mam na myśli — odparł chrząkając. — Starałem się poznać, na jakich zasadach stoi ta nowa Rosja, i ojciec pani był tak uprzejmy, że mi pożyczył książkę. Małą książeczkę. Sądząc z jej wyglądu przeszła już przez wiele rąk. Przeczytałem ją z uwagą. I powiedziałem: tak. Myślę, że każdy uczciwy człowiek musi tak odpowiedzieć. Słusznie. Tak jest. Ta książeczka nosi tytuł — hm — „Manifest komunistyczny". Zadziwiająca książeczka. Przeczytałem wiele książek. Rozumie pani: samotny człowiek, mól książkowy, miłośnik starej sławy i starych zakątków. Przeczytam książkę, chodzę i myślę, można powiedzieć, żyję nią. Z niektórą zgadzam się i jest mi dobrze, jakbym spotkał miłego człowieka, z inną kłócę się, złoszczę, chciałbym się nieomal bić. Bywa czasem taka, która jakby mnie brała za rękę i pomagała posunąć się o krok dalej, inna znów — jakby mi nogę podstawiała. I teraz pytam się, dlaczego przez całe życie nie nawinęła mi się przed oczy książeczka, którą mi pożyczył ojciec pani? Rozumiem. Znali ją tylko wtajemniczeni, nie leżała na wystawie, księgarz nie proponował jej. Mieliśmy się nigdy nie dowiedzieć, jaka idea doprowadziła rosyjski naród do tego, że tak bohatersko powstał, cierpiał i walczył. Jestem głęboko dotknięty za te wszystkie ubiegłe dni. Miałem prawo wiedzieć. Zamiast tego dowiadywałem się tylko, że bolszewicy jedzą małe dzieci, niszczą drogocenne skarby, majątki, i że w ogóle są nieprzyjaciółmi rodu ludzkiego

(D. c. n.)

Nasi delegaci na Zlot

Zbigniew Kruk — czterokrotny przodownik pracy

Zbigniew Kruk, młodzieżowy przodownik pracy Zakładów Drzewnych w Radomiu jest zżyty z fabryką i załogą, pracuje tu bowiem od 1943 roku. Zna dobrze swą maszynę obrabiającą deszczułki parkietowe. Posadzkarnia — to jeden z najważniejszych działów w Zakładach, a Zbyszek — jeden z najlepszych jej pracowników: od chwili rozpoczęcia współzawodnictwa, uzyskał on już czterokrotnie zaszczytny tytuł przodownika pracy, wraz ze srebrną odznaką. Wyróżniony też został wielokrotnie dyplomami uznania przez Wojewódzki Zarząd ZMP.

Zbyszka zna cała załoga. Jest on czynnym i aktywnym członkiem zespołów artystycznych przy świetlicy. Znają go, jako śpiewaka i dobrego recytatora, lubi też bardzo grać w ping-ponga.

— Moja droga na Zlot — mówi Zbyszek — to utrzymanie jak najwyższego tempa produkcji w posadzkarni. Obecnie wyrabiam 186 proc. normy, gdyby jednak suszarnia nadążała za nami, osiągnąłbym na pewno wyższy procent. Dla uczczenia Zlotu wykonałem 150 m kw. posadzki ponad plan. Uczestnictwo w Zlocie Młodych Przodowników — to wielki dla mnie zaszczyt. Mam nadzieję, że nauczę się tam wielu cennych rzeczy: rozmawiając z przodownikami z innych zakładów, poznam ich formy pracy, by potem najlepsze z nich zastosować u siebie. Będę miał możność również obejrzeć występy artystyczne najlepszych zespołów młodzieżowych. Doświadczenie ze Zlotu przekażę naszym pracownikom, by utrzymać w dalszym ciągu tempo pracy wzmożone przez realizowanie zobowiązań lipcowych. (s. j. — koresp.)

Sprawa stale aktualna

Trudności zaopatrzenia mieszkańców „gmin"

Oto fragment jednego z licznych na ten temat listów do referatu skarg i zażaleń prez. PRN w Radomiu:

„...zaświadczenia na bony mięsno-tłuszczowe u nas w gminie zatwierdza i podpisuje sołtys gromady Gołębiów. Pomimo jednak tego potwierdzenia, zakład, w którym pracuję, bonów nie chce mi wydać. Odbija się to ujemnie na utrzymaniu mojej rodziny. Tymczasem pracownicy mieszkający na terenie miasta tych kłopotów nie mają".

Autorem tego pisma jest ob. J. F. z Gołębiowa, pracownik Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Sprawy poruszone w liście wiążą się ściśle z zagadnieniem, które od dłuższego czasu nie schodzi z ust mieszkańców „dzielnic wiejskich w mieście".

BEZ KONIA — BEZ WĘGLA

Radomska Wytwórnia Papierosów liczy około 300 pracowników zamieszkałych na terenach gminnych. Członkowie rady zakładowej mają więc wiele kłopotów spowodowanych „sporami granicznymi".

— Niedawno było u nas sześciu robotników — mówią nam w radzie. — Mieszkają oni w gminie Kowala. Ludzie ci starają się o węgiel na zimę. Gdy zwrócili się do gminy, powiedziano im, że mogą go otrzymać, ale pod tym warunkiem, iż przywiozą go sobie do domu własnym środkiem lokomocji. A skąd oni mają je wziąć, kiedy pracując w mieście nie zajmują się rolnictwem i nie mają żadnej siły pociągowej.

Gdyby linia graniczna przebiegała kilkadziesiąt metrów dalej, domostwa robotników znalazłyby się na terenie miasta. Otrzymaliby wówczas węgiel w dzielnicowych biurach opałowych — a przy niewielkiej dopłacie opał dostarczonoby im do domu.

Powstają także trudności z rozdzielenia ustalonych ilości węgla między mieszkańców gmin, którzy z przydziałów gminnych nie korzystali.

Trudności te pogarsza fakt, że dzielnicowe biura opałowe zaopatrujące w węgiel mieszkańców miasta, otrzymują go w określonych ilościach i według rozdzielnika, ustalonego na podstawie przeprowadzonej wcześniej ewidencji nabywców miejskich. W praktyce jednak część tego przydziału trzeba rozdzielić i między mieszkańców gmin — robotników wykazujących się zaświadczeniami GRN, że z przydziałów gminnych nie korzystają. Powstaje nowa trudność, jak rozdzielić ustalone ilości węgla między dodatkowych konsumentów?

DŁUGA DROGA Z... GMINY DO MIASTA

Jeszcze jednym przykładem tego, że rady narodowe, począwszy od wojewódzkiej mylą się w... zagmatwanych granicach naszego miasta, jest list ob. S. Garlikowskiego z kolonii Prędocinek. List ten, wysłany do Woj. Rady Narodowej, zawiera prośbę o przydział próżnego mieszkania przy ul. Wandy Malczewskiej. Autor listu ma liczną rodzinę, a wyjątkowo trudne warunki lokalowe, prosi więc o przydział mieszkania, które stoi niewykorzystane. Należy ono do GRN, choć zarówno zarząd gminy, jak i wydział mieszkaniowy prez. MRN w Radomiu twierdzą, że nie decydują w tej sprawie.

Urzędnik WRN przesyła więc list do Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu polecając załatwienie omawianej sprawy. Po rozpatrzeniu sprawy radomska MRN stwierdza, że zarówno nadawca listu jak i mieszkanie, o które ubiega się, należą do gminy. Papier idzie więc dalej, do prez. Powiatowej Rady Narodowej.

I tak od początku; zamknięte koło spraw wokół jednego zagadnienia komplikuje życie wielu mieszkańcom dzielnic, które z wielu przyczyn powinny — choć tego nie doceniły jeszcze władze administracyjne — należeć do miasta.

Przyczyn jest wiele; sprawa bonów, która ostatnio dopiero została uregulowana, sprawa przydziałów węgla i decyzji w kwestiach mieszkaniowych, zagadnienia zaopatrzenia — handlu, zbiorowego żywienia, komunikacji i wiele, wiele innych powinny wystarczyć za argumenty, aby sprawa ustalenia właściwych granic Radomia została jak najszybciej załatwiona. (t)

Czyn Lipcowy drobnej wytwórczości

Brygady pierwszej jakości utworzyli stolarze spółdzielni „Rozwój"

Niedawno, na ogólnej masówce zakładowej spółdzielni stolarzy „Rozwój" w Radomiu przy ul. Słowackiego zebrali się wszyscy stolarze ręczni, maszynowi i lakiernicy z okazji zbliżającej się 8 rocznicy Manifestu Lipcowego.

Spółdzielnia „Rozwój" borykała się już od dłuższego czasu z trudnościami w wykonaniu planów produkcyjnych. Składały się na to niskie kwalifikacje robotników, słabo przystosowany do produkcji park maszynowy, a więc i częstsze wypadki produkcji mebli w niższych gatunkach.

Naczelnym zobowiązaniem załogi spółdzielni „Rozwój" stała się walka o całkowite wyeliminowanie brakoróbstwa. Przestarzały system napędu zbiorowego do maszyn zastąpiono napędem indywidualnym. Chcąc pracować na jednej maszynie nie trzeba teraz wprowadzać w ruch wszystkich i tracić przy tym cennych kilowatów energii elektrycznej. **Wiele pracy włożono w opracowanie planów produkcyjnych, przekazanie ich do wiadomości każdego robotnika, stolarza maszynowego lub ręcznego. [...] wadzono bowiem do [...] wiska warsztatowego. [...] nał plan, zaczął się więc [...] dziej nim interesować. [...] dzo ważne zagadnienie [...] — niewypuszczania z produkcji [...] bli niższego gatunku. [...]**

Wespół z kontrolą techniczną [...] dzielni załoga postanowiła [...] nia 8 rocznicy Manifestu Lipcowego [...] zorganizować w zakładzie [...] pierwszej jakości". Brygady [...] wadzą już stolarze: Maj, [...] Klimas i Mróz. Jak wykazały [...] sze dni ich pracy bardzo [...] jakość produkowanych [...] stwierdzono dotychczas ani [...] braku czy niedociągnięcia [...] nego.

Przodujący stolarze — [...] brygad pierwszej jakości do[...] bie do kolektywu mniej [...] wanych w zawodzie kolegów [...] podciągnięcia ich w pracy. [...] prowadzą między sobą współ[...] nictwo zarówno o jakość, jak i [...] produkowanych mebli. (t)

W walce z niszczycielskim żywiołem

Chłopi zabezpieczają zbiory i gospodarstwa

Nie na wiele zda się nawet sprawna obrona przeciwpożarna, gdy w płomieniach stoi już cały dom, czy zagroda. **I dlatego należy myśleć o tym, aby zabezpieczyć się zawczasu przed pożarem i usunąć wszelkie możliwości jego wybuchu. Te zadania szczególnie są ważne w okresie zbliżających się żniw i omłotów. Straże pożarne są więc obecnie w trakcie przygotowania akcji zabezpieczającej zbiorów, zarówno w PGR-ach, jak i w gospodarstwach indywidualnych. Gminne Rady Narodowe otrzymały szczegółowe instrukcje o sposobie zachowania środków ostrożności oraz konieczności bardziej wnikliwej kontroli prac miejscowych straży przeciwpożarowych.**

Trzeba przyznać, iż akcja ta znajduje wiele zrozumienia wśród ludności, która podejmuje zobowiązania pełnienia dyżurów nocnych przy ochotniczych komendach straży. W tych miejscowościach, gdzie dotąd nie było żadnego punktu przeciwpożarowego prezydia GRN organizują pogotowia na okres żniw i omłotów, oraz postanawiają zwiększyć w gromadach liczbę dozorców nocnych. Równocześnie prowadzona jest w terenie akcja propagandowa: jak należy zachowywać środków ostrożności.

Gospodarzom przychodzi z pomocą Pow. Komenda Straży Pożarnej oraz Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, inspektorat powiatowy w Radomiu, przy ul. Żeromskiego 31. Na remonty kominów i wszelkich przewodów PZUW przyznaje materiały budowlane jak cegłę, wapno i inne. Komenda straży zaś udziela wszelkich wskazówek o budowie piorunochronów.

Dla najlepiej pracujących kół i komisji przeciwpożarowych w gromadach i gminach pow. radomskiego, za dobrze przeprowadzoną akcję zabezpieczającą w okresie żniw i omłotów, PZUW przygotował szereg nagród pieniężnych od 200 do 300 zł każda, jak również nagrody indywidualne dla przodujących ochotników straży pożarnej. (n)

Rozmawiamy z czytelnikami

O czystości i personelu sklepów

Ob. J. W. pisze:

— „Tyle się u nas mówi o higienie. Niedawno bawiła w Radomiu wystawa propagująca czystość. Cóż jednak z tego? Wystarczy przejść się ulicą Żeromskiego i spojrzeć na wystawy licznych spółdzielń. Zobaczymy tam roje much żerujących na umieszczonych bez żadnych osłon, słodyczach. Weszłam do pewnej spółdzielni i zwróciłam delikatnie uwagę, że cukier winien być przykryty celofanem, lub umieszczony w słoju; odpowiedziano mi wówczas, że cukier ten nie jest do sprzedania, a tylko na wystawę. Nie wiem, czy możemy pozwolić sobie na wyrzucanie takiej ilości cukru, jaka znajduje się na wszystkich wystawach. Zajmij się tym redakcjo, bo nam kobietom zależy, aby nasze dzieci były zdrowe, a wiemy przecież wszyscy, ile zarazków roznoszą muchy".

Sprawa poruszona przez was jest bardzo istotna. Muchy, to istna plaga wszystkich sklepów i stołówek. Personel sklepów został pouczony o tym, że artykuły spożywcze winny być okryte celofanem, lub umieszczone w zamkniętych naczyniach. Niestety, nie podaliście numeru sklepu, w którym odpowiedziano wam, że cukier na wystawie jest nie do sprzedania. Moglibyśmy wówczas interweniować.

Gdzie gospodarzy trzech...

Niszczeje budynek szkolny chociaż są pieniądze na remont

Szkoła w Makowie gm. Skaryszew mieści się w ośrodku rolnym, dawnym budynku podworskim. W tej samej resztówce, pięć ha ziemi i gorzelnię ma w swym posiadaniu PGR, a 46 ha gruntów gminna spółdzielnia w Skaryszewie.

Od czasów wojny budynek szkolny niszczeje. Nikt go nie remontuje. Ma on zaprowadzone światło, jest częściowo skanalizowany i posiada piękną oranżerię, gdzie można by urządzić salę gimnastyczną, czy pracownię przyrodniczą. Niestety, dach szklarni nie naprawiany od wielu lat niedługo rozleci się zupełnie, jeżeli dalej będzie pozostawiony bez opieki. Okna w tej części są powybijane i zrujnowane, gzymsy opadają, dach przecieka, wszystko butwieje i gnije tworząc obraz „nędzy i rozpaczy".

Gminna spółdzielnia nie chce przeprowadzać żadnych remontów, a nawet swą gospodarką prowadzi do dalszej dewastacji, ponieważ w pokojach trzyma się zboże i lżejsze maszyny rolnicze, jak np. wialnię, która stała tam niemal przez całą zimę.

Północną część pałacyku zajmuje szkoła. Mieszkańcy gromady i Gminna Rada Narodowa wyremontowali piece, poprawili okna oraz przygotowali mieszkanie dla kierownika i jednego nauczyciela. Mimo tych inwestycji, które sporo kosztowały, gminna spółdzielnia zwróciła się do prez. GRN żądając czynszu dzierżawnego.

— Skąd? — zdziwiono się w prezydium Rady Narodowej — kiedyśmy tyle włożyli pieniędzy w remont.

Gdyby oddano budynek szkole, to i Gminna Rada i gromada zabezpieczyłyby niszczejące mury i odnowiły by cały budynek. Również wydział oświaty przy PRN w Radomiu dałby pieniądze na ten cel.

Trzeba więc w obecnym sezonie, kiedy prowadzi się planowy remont szkół, aby GS w Skaryszewie przekazała budynek, którego i tak nie remontuje, na cele oświaty. [...] mówią, że i tak przekażą [...] Obecnie bowiem GRN nie [...] westować, bo budynek nie [...] należy. A tymczasem, [...] dłogi, marnuje ładny [...]

Trzeba dodać, że do [...] szkoły w Makowie [...] dzieci, które uczą się w [...] lach. Znajdująca się w [...] no-klasowa szkoła w [...] w przyszłości będzie [...] kilkadziesiąt więc dzieci [...] będzie uczyć się w Makowie.

Piękny park o wspaniałych [...] drzewach jest pozbawiony [...] Po alejkach chodzą krowy [...] się na trawnikach [...] klomby. Młodzież chętnie [...] opieką ogród okalający [...]

Sądzimy, że sprawę szkoły [...] w Radomiu, który ma [...] spółdzielnią szybko rozstrzygnie [...] myślnie dla mieszkańców [...]

Zebranie członków ZBoWiD

13 lipca br. o godz. 11 [...] LPZ przy ul. Żeromskiego [...] dzie się miesięczne zebranie [...] syjne radomskiego Oddziału [...] ku Bojowników o Wolność i [...] kracje. Referat nt. „Rocznica [...] festu PKWN" wygłosi członek [...] rządu Oddziału ob. A. Woźniak.

Z życia kulturalnego

Wystawa w Sandomierzu

W Sandomierzu urządzona została w świetlicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego objazdowa wystawa dydaktyczna pn. „Sztuka i życie", zorganizowana i eksponowana przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Wystawa ta, opracowana przez mgr. A. Vetulaniego (graficznie przez J. Czerwińskiego i J. Karolkiewicza) obejmuje 10 plansz (69 reprodukcji i ilustracji), zawierających materiał z zakresu historii sztuki na przestrzeni 3 tysięcy lat — od malowideł w jaskini Altamira i Alpern aż po dzisiejszy realizm socjalistyczny, zapoznając widza z życiem, kulturą i twórczością człowieka różnych epok.

Dotychczas wystawa odwiedziła 20 miejscowości w województwie białostockim i lubelskim, gdzie zwiedziło ją bezpłatnie około 34.800 osób, w tym 207 wycieczek.

Obsłużenie województwa kieleckiego rozpoczęła wystawa od Sandomierza, skąd wyruszyła do Ostrowca Świętokrzyskiego, z kolei zaś pojedzie do Starachowic, Końskich, Opoczna, Skarżyska Kamiennej, Kielc, Buska, Pińczowa i Jędrzejowa, po czym przeniesie swą działalność na teren województwa rzeszowskiego. Ogółem wystawa odwiedzi 40 miast.

M. Przybysz

Zainstalować wentylatory w kinie sandomierskim

Publiczność sandomierska uskarża się bardzo na brak wentylatorów na widowni miejscowego kina „Wisła", co daje się odczuć szczególnie w porze letniej.

Pisaliśmy już o tym 2 lata temu („Życie Radomskie" nr 221 z dn. 13.VIII.1950 r.) — niestety, bez skutku. Wprawdzie kierownik sandomierskiego kina, Henryk Wolewicz, wciąż pociesza publiczność, że Okręgowy Zarząd Kin w Kielcach poważnie myśli o zainstalowaniu wentylatorów w kinie „Wisła", ale kiedy to wreszcie nastąpi — nie wie nawet sam Okręgowy Zarząd.

Ponieważ sandomierzanie uporczywie i słusznie upominają się o wentylatory w swoim kinie — [...] dzimy, że Okręgowy Zarząd [...] Kielcach załatwi tę sprawę [...] pomyślnie.

Po egzaminach Wszechnicy Radiowej

193 osoby z Radomia złożyło egzamin na Wszechnicy Radiowej. Egzaminy odbywały się w dniach od 25 do 30 czerwca br. Z zakresu kursu wstępnego zdawało: 107 osób ze szpitali miejskich i 42 z zakładów naprawczych taboru kolejowego PKP. Egzaminy z kursu I stopnia zdało 15 osób z koła W. R. przy biurze studiów i projektów budownictwa specjalnego, z kursu II stopnia zdało 29 pocztowców.

Poziom egzaminów był dość wysoki o czym świadczą oceny, wśród których przeważają stopnie dobre i b. dobre. (sj)

Drobiazgi z nad... Mlecznej

PIWO I... BIUROKRACJA

Ob. K. S. jechał z Pionek na Śląsk. Na stacji w Pionkach sprzedano mu bilet tylko do Radomia, ale na odwrocie zrobiono adnotację: „dalej", co w myśl przepisów oznacza możność kupienia biletu na dalszy etap podróży u konduktora bez jakiejkolwiek dopłaty. Ob. K. S. chciał wyjść w Radomiu na stacji do bufetu jednak funkcjonariusz „na bramce" kategorycznie się temu przeciwstawił żądając zwrotu biletu, co byłoby równoznaczne z obowiązkiem powtórnego stania w kolejce po bilet. Na odsiecz kolejarzowi - biurokracie przyszedł strażnik S. O K. skutkiem czego nasz pasażer musiał obyć się bez piwa do samych Kielc. A tam już pił dowoli, z powodu braku... kolejowych biurokratów.

NOWE „PŁUCA"

Ku powszechnej uciesze mieszkańców naszego rozbudowującego się miasta giną obrzydliwe budki i kramiki z rogu ulicy Żeromskiego i Moniuszki. Na obszernym placu, który stanie się nowymi „płucami" miasta powstanie reprezentacyjny zieleniec a wokół niego staną piękne gabloty zakładów pracy ilustrujące ich osiągnięcia produkcyjne. Oby tylko zakłady nie zapominały o zmianie wnętrz tych gablot. Bo to się innym — siostrzanym zakładom dość często zdarza.

Bez rozgłosu

Maleńkie spostrzeżenia

Od naszej czytelniczki ob. [...] Barytko z Kielc otrzymaliśmy [...] w którym pisze:

— Jeśli znajdzie się trochę [...] go miejsca w naszym [...] piśmie, to nie wstydźcie się [...] ce tak, jak ja i umieśćcie [...] kie spostrzeżenia".

Nie wstydzimy się i umieszczamy [...]

„Park kielecki jest [...] miejscem wypoczynkowym [...] mieście. Zmęczony, siadam [...] wieku nad bagienkiem, [...] zywa się stawem i wdychuję [...] downy" aromat zgniłizny [...] wającej się ze zmęczonej [...] torów sportu kajakowego. [...] Więc powstaje pytanie — [...] możnaby oczyścić staw?

Druga sprawa ma [...] ter.

W pobliżu muszli, na [...] kim placyku, znajduje się [...] kupka zcementowanych [...] po których dzieciarnia [...] „górską wspinaczkę". [...] to zaprawa dla przyszłych [...] ców.

Podchodzę bliżej i na [...] niem odczytuję zatarty [...] mi najmłodszych „sportowców" [...] napis — Stefan Żeromski".

Maleńkie „spostrzeżenia" czytelniczki mają jednak [...] żar gatunkowy. Park [...] uroczym miejscem wypoczynku [...] go atmosferę zatruwa jednak [...] niana woń brudnej wody [...] Trzeba by go — Miejska Rada [...] ścić jak najrychlej, nie [...] upora się z nim... mróz, który [...] w grudniu zmrozi powierzchnię [...] wu i bynajmniej niezdrowe [...] pachy. Na ten moment [...] zwracamy uwagę prez. [...] i w latach poprzednich [...] upływie lata zabierano się [...] ności, która powinna być [...] wczesną wiosną.

Jeśli chodzi o pomnik [...] niczek kamienny, to [...] został okolony barierką [...] płotkiem.

Ogródki działkowe — contra domy

Przyśpieszyć plany zabudowy

Potrzeby mieszkaniowe w Radomiu nakładają specjalne obowiązki na Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 1, które — trzeba to przyznać — wywiązuje się z nich należycie dzierżąc prym w kraju pod względem terminowości wykonania robót. 30 czerwca oddano na pół dnia przed terminem ogromny blok o 6 klatkach schodowych. Zawiera on 76 mieszkań o łącznej liczbie 192 izb. Wybudowano go w ciągu 7 miesięcy, chociaż wznoszenie murów przypadło na najcięższy okres zimowy. Mimo śnieżyc i innych trudności, dzięki wielkiemu wysiłkowi robotników zdołano uporać się z ciężkimi warunkami atmosferycznymi.

W roku bieżącym zaś ZBM-1 w Radomiu przekaże 1.180 izb, kotłownię centralnego ogrzewania, przedszkole, sklepy itp. Na przyszły rok zostaną do wykończenia tylko dwa bloki mieszkalne.

„PLOMBOWANIE" ULIC

„Plombowaniem" architekci nazywają zabudowę wolnych placów znajdujących się między domami śródmieścia, placów takich jak np. teren na skrzyżowaniu ul. Żeromskiego i Moniuszki, czy też u zbiegu ul. Sienkiewicza i Moniuszki. Taka bowiem pustka wśród kilku-piętrowych kamienic szpeci miasto.

Ostatnio bawił w Radomiu wiceminister Budownictwa Miast i Osiedli inż. Wolski, oraz prezes Zakł. Budownictwa Osiedli Robotniczych — dyr. Goryński. Wizytowali oni stan i przebieg robót tutejszego ZBM. Zainteresowali się szczególnie budową kotłowni na osiedlu Obozisko. Dokumentacja techniczna jest już gotowa, tak że z pewnością w jesieni centralne ogrzewanie będzie już czynne w nowych blokach mieszkalnych.

Objeżdżając niemal wszystkie ulice Radomia wiceminister stwierdził, że w budżecie na budownictwo mieszkaniowe należy przewidzieć 15—20 proc. ogólnej sumy, „na zaklejenie starych dziur", aby nadać estetyczny wygląd ulicom śródmieścia.

URBANIŚCI I ŻYCIE

Urbaniści twierdzą, że w naszym mieście nie ma terenów nadających się do zabudowy i trzeba stawiać bloki na peryferiach. Sprawa ta jednak po bliższym zbadaniu wygląda nieco inaczej, ponieważ jest wiele terenów „uzbrojonych", tj. takich, do których doprowadzono sieć gazową, wodociągową i elektryczną, a więc przygotowanych całkowicie do zabudowania domami mieszkalnymi. Jest to czynnik niezmiernie ważny, bo pozwala w znacznie krótszym czasie wykonać roboty budowlane i przy użyciu znacznie mniejszych środków finansowych. Czynnik ten powinien być decydujący obecnie dla ZBM, które musi dać jak najwięcej izb.

„NOWA ŻEROMSKIEGO..."

Nie mówiąc już o zwartych osiedlach na terenach całkowicie wolnych, gdzie ZBM nr 1 przewiduje wszystkie urządzenia socjalne, jak szkoły, przedszkola itd. **w Radomiu jest jeszcze wiele miejsc, które w pierwszym rzędzie winny być zabudowane. Do nich należy zaliczyć ul. Żeromskiego od 1 Maja do przejazdu. U zbiegu tych arterii komunikacyjnych stanie 4-piętrowy biurowiec Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Wschodniego. Od tego też miejsca powinna powstać „nowa ulica Żeromskiego", czyli mała MDM, jak to określił wiceminister Wolski.**

Drugim niezabudowanym miejscem jest narożnik między piękną aleją podjazdową i ul. Traugutta. Ten ładnie zadrzewiony teren przy dworcu kolejowym nie jest wcale wykorzystany.

PRZYŚPIESZYĆ PLANY

Do tej pory prez. MRN w Radomiu nie zadecydowało gdzie i jakie połacie miasta chce mieć zabudowane w roku przyszłym. Decyzje te są niezbędne do przygotowania już teraz terenów, na których w roku przyszłym mają ruszyć roboty. Przedsiębiorstwo budowlane musi zaplanować odpowiednią ilość nie tylko robotników, ale także materiałów, czego nie da się zrobić w ostatniej chwili.

POMIDORY PRZESZKODZIŁY

Zdarza się zresztą, jak to miało miejsce przy budowie u zbiegu ulic im. Kościuszki i Narutowicza, że kiedy przyszło rozpoczynać roboty, zaczęto debatować, gdzie mają stanąć bloki. **DBOR chciał tu, MRN — tam, a Miasto Projekt Wschód jeszcze gdzieindziej. Wreszcie zrezygnowano z terenów, na których mogło stanąć wspaniałe osiedle, ponieważ rada zakładowa ZM nie zgodziła się na oddanie na ten cel ogródków działkowych z zasadzonymi krzakami pomidorów.**

DWORZEC I STRATY

Wiemy, że ma stanąć osiedle przy ul. Młodzianowskiej. Projektowany jest dworzec pocztowy z lewej strony stacji kolejowej (idąc z miasta): należy więc ostatecznie rozwiązać także sprawę pomieszczeń PKP, które są za ciasne. Równocześnie trzeba pomyśleć i zaprojektować w jedynie wolnym miejscu (w przedłużeniu parzystej strony Traugutta) przystanek i podjazd dla dalekobieżnej komunikacji autobusów PKS.

Prez. MRN zaś winno jak najrychlej zadecydować, które tereny i pod jakie budowy przeznacza. (d)

CO i GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — nieczynny

KINA

Bałtyk — „Stalowi bojownicy" — prod. chińskiej

Hel — „Mały partyzant" — prod. czeskiej

APTEKI

Społ. apteka nr 9 (pl. 15 Grudnia 12) i 14 (Słowackiego 45)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

WYSTAWY

Muzeum Miejskie, Nowotki 12 — Wystawa objazdowa PCK „Higiena osobista" i wystawa prac uczniów Ogniska Plastycznego.

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — nieczynny

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19.88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

Zgubiono legitymację szkolną Nr 120 wydaną przez PSP Radom, na nazwisko Kubak Stanisław, Radom — Moniuszki. p 16283-1

Skradziono kartę meldunkową, odcinek ankietowy, legitymację fabryczną oraz wszystkie dowody, na nazwisko Lewicki Zygmunt. 16284

Druk RSW „Pr[...]szałkowska 3/5

3B-21771